

ALEKSANDER GIEYSZTOR

KIEROWNICTWO BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO W R. 1952

- I. 1. Znaczenie badań, 2. Stan organizacyjny.
- II. Centralne pracownie naukowe: 1. Pracownia Edytorska (prof. dr G. Labuda), 2. Pracownia Atlasu Wczesno-średniowiecznego (dr Wł. Patucki), 3. Pracownia Inwentaryzacji Grodzisk (dr Z. Wardołowska) 4. Pracownia Antropologiczna (dr H. Milicer), 5. Pracownia Paleobotaniczna (prof. dr K. Moldenhawer).
- III. Prace wykopaliskowe: A. Wielkopolska, Kujawy, Ziemia Łęczycka: 1. Poznań — Ostrów Tumski (prof. dr W. Hensel); 2. Poznań — katedra (prof. Z. Kępiński i mgr Kr. Józefowicz); 3. Gniezno (dr K. Zurowski i mgr G. Mikołajczyk); 4. Giecz (dr B. Kostrzewski); 5. Biskupin (dr Z. Rajewski i in.); 6. Kalisz (prof. M. Drewko, K. Dąbrowski, mgr M. Gądzikiewicz); 7. Strzelno (prof. dr Z. Kępiński i mgr K. Józefowicz); 8. Łęczyca (dr A. Nadolski). B. Pomorze: 1. Gdańsk (prof. dr K. Jażdżewski i dr J. Kamińska); 2. Szczecin (mgr T. Wieczorowski); 3. Wolin (inż. Wł. Filipowiak). C. Śląsk: 1. Wrocław (dr W. Kočka i mgr E. Ostrowska); 2. Opole (prof. dr Wł. Hołubowicz); 3. Cieszyn (mgr A. Kietlińska). D. Małopolska: Wiślica (prof. dr Wład. Antoniewicz i dr Z. Wardołowska); 2. Igołomia (doc. dr T. Reyman i mgr L. Gajewski). E. Mazowsze: Bródno Stare k. Warszawy (dr Kr. Musianowicz).

I

WSTĘP

1. Znaczenie prac zespołowych nad początkami Państwa Polskiego, podjętych w r. 1948/9 a stanowiących nadal jedno z większych przedsięwzięć naukowych w dziedzinie nauk historycznych, rysuje się na tle sytuacji nauki polskiej¹.

Cel badawczy, który w drodze dyskusji i krytyki sformułowano jako poznanie jednego z podstawowych ogniw polskiego procesu historycznego, mianowicie okresu kształtowania się społeczeństwa klasowego i organizacji państwowych na ziemiach polskich, cel ten wykazuje dalej cechy szczególnej aktualności ideologicznej i politycznej. Wprowadzenie do polskiej świadomości społecznej naukowego poglądu na genezę społeczeństwa klasowego, początki własnego państwa, narodziny narodowości polskiej, jest poważnym zadaniem nauki historii, która łączy i tu konstrukcję badawczą z życiem naszego pokolenia. Gruntując i utrwalając elementy wspólnoty psychicznej, których stały wzrost obok innych zapewnia przejście do innej formy narodu, narodu socjalistycznego, „czerpiemy z pięknych tradycji piastowskich, które leżą u podstaw obecnego ukształtowania Polski i jej granic“, jak stwierdził Bolesław Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 18 lipca ub. r.²

Badania archeologiczne i historyczne prowadzone są w skali nieznannej poprzednim generacjom pracowników nauki polskiej, stanowiąc jeszcze jeden fragment wysiłku

¹ Por. sprawozdania poprzednie w Przegl. Zach. nr 3/4, 1950, s. 169 nn, nr 1/2, 1951, s. 193 nn i nr 5/6, 1952, s. 299, oraz w Życiu Nauki nr 1/2, 1950, s. 79 i nr 7/8, 1952, s. 195 nn.

² Trybuna Ludu nr 200, 1952.

myśli i serc w walce z zagrożeniem pokoju i kultury narodowej. Perspektywy ideologiczne prac nad początkami Państwa Polskiego zostały ostatnio poddane ocenie publicystycznej w obszernej książce-reportażu naukowym Pawła Jasienicy³ i wprowadzone w ten sposób do świadomości szerszego ogółu. Przyszły podręcznik uniwersyteckiej historii Polski, zapowiedziany przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, wprowadzi osiągnięte dotąd wyniki także do syntezy historycznej.

Z celem badań nierozzerwalnie łączy się postawa metodologiczna zapewniająca osiągnięcie wyników prawdziwie naukowych, zbliżenie się do prawdy historycznej, a także zastosowanie właściwej ekonomii wysiłku. Zespół pracowników naukowych i naukowoteknicznych Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego nie jest wprawdzie, jak w r. 1949, na początku drogi przyswajania wskazań i doświadczeń nauki marksistowskiej. Wchodzą one nadal jednak w niedostateczny sposób do codziennego warsztatu archeologicznego i historycznego. Z dyskusji prowadzonej w nauce radzieckiej i polskiej nad kryteriami periodyzacji procesu historycznego, a zwłaszcza nad periodyzacją historii Polski, wynieśliśmy przekonanie, pogłębione w czasie I ogólnopolskiej konferencji metodologicznej historyków na przełomie 1951/52 r., że elementy syntezy są zarazem w naszych warunkach programem badawczym. Wystąpiło to także już w prognozie podjętych w ostatnich miesiącach ub. r. przez Instytut Historii PAN prac wstępnych nad nowoczesnym podręcznikiem uniwersyteckim dziejów Polski. Stąd płynie konieczność poszerzenia dyskusji metodologicznej i nadania jej cechy konkretnych ustaleń naukowych w odniesieniu do nagromadzonego dotąd materiału archeologicznego oraz postulatów i zamówień badawczych co do luk łatwych już do zauważenia. Potrzebę tę pogłębia stały i żywy rozwój myśli marksistowskiej, kierowany w bezpośrednio obchodzącej nasz teren badawczy dziedzinie materializmu historycznego przez Józefa Stalina, którego wypowiedzi w związku z językoznawstwem i ekonomią polityczną przyniosły w ubiegłych 2 latach bogaty materiał teoretyczny oświetlający złożone zagadnienia bazy i nadbudowy, sił wytwórczych i stosunków produkcji czy praw obiektywnych ekonomii.

Nowe cele badawcze i nowa, twórcza metodologia wymagają wprowadzenia na wielką skalę nowych zasobów materiału badawczego, nowych źródeł, z archeologicznymi na czele, oraz nowego odczytania i oceny dawniej już znanych. Zespół pracowników Kierownictwa Badań od początku jego działalności kładł główny nacisk na przysporzenie źródeł historycznych wszelkiego rodzaju, na ich poprawne uzyskiwanie i uprzyśtępnienie, na ich krytyczną analizę. W drodze tymczasowej interpretacji wyników i odnoszenia ich do szerszego kontekstu faktów historycznych starano się zapobiegać niebezpieczeństwu uprawiania archeologii dla wykopalisk, zrywając stanowczo z pojęciem i postawą „prehistorii“. Nowa nauka historyczna tłumaczy całość procesu historycznego w jego nieprzerwanej ciągłości i wzajemnym związku zjawisk, różniąc się od przebrzmiałej u nas niedawno historiografii, o której już w r. 1845/6 napisano: „tam, gdzie jej się wyczerpie materiał pozytywny... kaže ona działać się nie historii, ale „czasom przedhistorycznym“, wcale nam jednak nie tłumaczając, jak z tego nonsensu „prehistorii“ wchodzi się do właściwej historii“⁴.

Osiągnięte dotąd wyniki badań nad początkami Państwa Polskiego w ramach tego zespołu usprawiedliwiają w dużej mierze nadzieje wiązane w chwili jego organizacji ze zjednoczeniem archeologów i historyków dla wspólnego celu badawczego. Nie zwalniają jednak od krytyki dotychczasowych jego realizacyj.

³ Świt słowiańskiego jutra. Warszawa, PIW, 1952, s. 382.

⁴ K. Marks i F. Engels. Niemiecka ideologia. Dzieła (wyd. ros.), t. IV, 1933, s. 19.

2. Stan organizacyjny Kierownictwa Badań nie uległ zmianom, mimo że narastające doświadczenia naukowe nasuwały już od paru lat potrzebę przemiany jego struktury, która wykazuje niedomagania płynące głównie z niestabilizowania kadry naukowej. Bolączkom tym zaradzi reorganizacja badań wczesno-średniowiecznych w ramach czynnego już Instytutu Historii i powstającego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN; przewiduje się powołanie międzyinstytutowej Komisji Badań nad Początkami Państwa Polskiego, która zapewni kontynuację programu dotychczasowego Kierownictwa Badań, rozpoczynającego w ciągu rb piąty rok istnienia.

W r. ub. zatrudniało ono samodzielnych pracowników naukowych stale 38, nadto okresowo 12; pomocniczych — stale 32, nadto okresowo 38; naukowotechnicznych — 32, poza tym okresowo 58; razem z administracją pracowało stale 119 osób, a w sezonie wykopaliskowym łącznie z pracownikami fizycznymi liczba ta powiększała się o blisko 450 osób. Jak poprzednio, na Kierownictwo Badań składały się pracownie centralne, w r. ub. w liczbie 5, i placówki terenowe w liczbie 21, z których część nie prowadziła prac wykopaliskowych, koncentrując swój wysiłek na opracowaniu materiałów uzyskanych w poprzednich latach. Natomiast Kierownictwo Badań finansowało niektóre prace wykopaliskowe wykonywane przez muzea archeologiczne w Warszawie (P. M. A.), Łodzi i Poznaniu. Stała opieka Państwa Ludowego znajdowała wyraz w budżecie, który w r. 1952 wyrażał się liczbą 170, jeśli za 100 przyjąć budżet z r. 1949. Z budżetu ub. r. na prace archeologiczne przeznaczono i wykonano 81,7%.

Zgodnie z uchwałą konferencji planującej, wszystkie placówki przystąpiły do prac nad szczegółowym planem badawczym w skali dwojakiej: a) do końca r. 1955, b) do czasu ukończenia najistotniejszych prac związanych z problematyką placówki. W wyniku tych prac, wykonywanych przez rady naukowe placówek, uzyskano cenny materiał pozwalający na przeprowadzenie korekty ogólnego programu badań.

Zasadniczą formą pracy zespołowej były i w r. ub. konferencje robocze w sprawach poszczególnych placówek (21 I Pracowni Inwentaryzacji Grodzisk; 22 II i 12 V w katedrze poznańskiej; 1 III i 31 V Pracowni Edytorskiej; 18 IV, 2 V i 4—5 X Pracowni Atlasu Wczesno-średniowiecznego; 19 IV w Opolu; 25 IV w Szczecinie; 18 IX w Gieczu) z udziałem specjalistów zainteresowanych dziedzin. W siedzibie Kierownictwa Badań przeprowadzono kilka dyskusyj naukowych nad referatami z bieżących prac naukowych (4 V dr A. Nadolski nad polskim uzbrojeniem wczesno-średniowiecznym, 22 X prof. dr J. Matuszewski nad trakcją konną we wczesnym średniowieczu, 15 XI inż. Wł. Filipowiak nad wynikami badań w Wolinie i dr St. Bobiński nad analizą układu przestrzennego Szczecina). Podstawowymi zebraniem tego roku była konferencja planująca odbyta w Osiecznej k/Leszna 10—11 V oraz sprawozdawcza w Sopocie i Gdańsku 6—9 XII, obie z obszerną dyskusją nad referatami poszczególnych pracowni centralnych i kierownictw prac wykopaliskowych. Na obradach w Sopocie uczestnicy wysłuchali nadto referatu prof. dra M. H. Serejskiego, „Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii XIX w.“, poświęconego zmiennemu uwarunkowaniu ideologicznemu tzw. teorii najazdu.

Kierownictwo Badań podjęło inicjatywę, powstałą w wyniku rozmów uczonych radzieckich z polskimi w czasie konferencji otwockiej, aby przystąpić do wspólnych prac nad zagadnieniem Grodów Czerwieńskich. Zorganizowało w ciągu wiosny 1952 r. wstępne rozpoznanie części tego obszaru w granicach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i pomiary grodzisk w Gródku Nadbużnym-Wołyniu oraz Czerminie-Czerwieńniu. W dniu 19 V w Lublinie odbyła się konferencja planująca z referatami prof. dra H. Łowmiańskiego, prof. dra S. M. Kuczyńskiego, dr Z. Wartołowskiej i prof. dra S. Noska, w której wyniku dokonano wyboru obiektów badawczych. Realizację

planu przejęło osobne Kierownictwo Badań Grodów Czerwieńskich działające przy poparciu PAN od połowy ub. r.⁵ Także inna myśl zespołu Kierownictwa, organizacja zjazdu naukowego młodej kadry archeologicznej, po zebraniu prelegentów w dniu 29—31 V, przeszła do dalszej realizacji w ramach PAN, do jej Komitetu Historii Kultury Materialnej.

W zakresie wydawnictw nastąpiła poprawa; ukazały się przy współudziale redakcyjnym i finansowym Kierownictwa Badań: „Materiały wczesno-średniowieczne“ t. I 1951, nakładem P. M. A. t. II jest pod prasą, a III w składaniu; — „Studia wczesno-średniowieczne“ t. I 1952, nakładem Ossolineum, t. II w druku. Nadto oddano do produkcji wydawniczej t. II W. Hensla „Studiów i materiałów do osadnictwa Wielkopolski“ oraz t. I „Źródeł objaśniających początki Państwa Polskiego“ — relacje arabskie VII—IX w. opracowane przez T. Lewickiego. Dla użytku placówek i pracowników nauki Kierownictwo Badań rozpoczęło powielanie tłumaczeń niektórych artykułów obcych, zwłaszcza radzieckich; ukazały się dotąd prace W. Dowżenka, M. Brajczewskiego, E. Molnara, F. Grausa; w przygotowaniu są J. Böhma, N. P. Trietjakowa, W. M. Słobodina i inni.

Analiza stanu publikacji materiałów archeologicznych z lat 1948—52 i przygotowania ich do druku wykazuje jeszcze poważne zaległości, których usunięcie jest zadaniem roku bieżącego.

II

CENTRALNE PRACOWNIE NAUKOWE

(prof. dr Gerard Labuda)

1. Pracownia Edytorska

Okres sprawozdawczy zaznaczył się przejęciem przez Pracownię Edytorską nowych zadań. Z inicjatywy Kierownictwa Badań została zwołana w Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 1 III 1952 r. konferencja w sprawie organizacji prac wydawniczych nad Rocznikami polskimi. W pułcźnie naukowej prof. Wł. Semkowicza znajdowały się materiały do reedycji Roczników polskich, złożone w Komisji Historycznej PAU. W wyniku konferencji i na podstawie odpowiedniej uchwały Komisji Historycznej opracowanie tych materiałów pod ogólną redakcją prof. dra S. Mikuckiego zostało przekazane zespołowi, skupiającemu się koło Pracowni Edytorskiej. Od 1 IV stworzona została sekcja annalistyczna pod kierownictwem doc. dr Z. Kozłowskiej-Budkowej, pracująca w trzech ośrodkach: krakowskim (3 osoby), poznańskim (1 osoba) i warszawskim (1 osoba). Podzielono zrab rocznikarski na trzy części w ten sposób, że ośrodek krakowski wziął na siebie zadanie opracowania roczników małopolskich i śląskich, poznański roczników wielkopolskich i pomorskich, a warszawski roczników świętokrzyskich nowych. W dniu 31 V zwołano jeszcze jedną naradę, na której współpracownicy zreferowali stan badań nad poszczególnymi grupami roczników i zarysowali przyszły plan prac edytorskich (Z. Budkowa, B. Kürbisówna, A. Rutkowska-Płachcińska, G. Labuda).

W roku sprawozdawczym prace wydawnicze źródeł do początków państwa polskiego toczyły się na kilku odcinkach, nie na wszystkich jednak z równą intensywnością.

Źródła starożytne: Prace nad tą doniosłą grupą źródeł zamaryły prawie zupełnie. Kierujący reedycją tych źródeł prof. dr Bronisław Biliński z Wrocławia z powodu innych zajęć mógł tylko dorywczo zajmować się pracami przygotowawczymi.

⁵ Por. sprawozdanie z prac w Gródku, Czerminie, Sasiadce i Lipsku w Kwart. Hist. LIX, 1953, z. 1/2.

Źródła bizantyńskie: Opracowanie tych źródeł już znacznie postąpiło naprzód. Przygotowano do druku teksty Prokopa z Cezarei, filologicznie opracowane przez prof. dra Mariana Plezię; w opracowaniu jest wstęp i komentarze historyczne prof. Labudy. W trakcie filologicznego opracowania są inne fragmenty źródeł bizantyńskich, z wyjątkiem tekstu Pseudo-Maurikiosa, dla którego nie udało się jeszcze zebrać potrzebnych materiałów rękopiśmiennych. Dla całości zebrano już podstawową literaturę przedmiotu oraz dokonano przekładu większości tekstów.

Źródła słowiańskie: Toczy się praca nad wydaniem tzw. Latopisu Nestora. Wobec istnienia dobrej podstawy tekstowej w dotychczasowych wydaniach rosyjskich i radzieckich obaj pracownicy, prof. Łowmiański i prof. Kuraszkiwicz, postanowili główną uwagę zwrócić na przygotowanie poprawnego przekładu polskiego i komentarzy historycznych. Stosownie do zapowiedzi, prace nad tą grupą źródeł przeciągną się jeszcze lat kilka.

Źródła łacińskie: Główny ciężar tych prac spoczywał na dwóch pracownikach, z których doc. dr Jadwiga Karwasińska opracowywała najstarsze żywoty św. Wojciecha, a mgr Kazimierz Liman żywoty św. Ottona z Bambergu.

Stan prac nad wydaniem najstarszych żywotów św. Wojciecha jest następujący: Zebrano zasadniczą i pomocniczą bibliografię przedmiotu. Przeszutowano dotychczasowe wydania zarówno starsze (XVII w.), jak i nowoczesne, ich podstawę źródłową i opracowanie tekstów. Przeprowadzono od nowa samodzielne poszukiwania źródłowe, posługując się opublikowanymi katalogami zbiorów rękopiśmiennych europejskich, sprawozdaniami z podróży naukowych i kwerend specjalnych oraz studiami nad materiałem hagiograficznym. W wyniku znaleziono: 30 rękopisów zawierających tekst Vita I (Pertz dysponował danymi o 15, Voigt doliczył się — nie badając ich zresztą — 21); 5 rękopisów z tekstem Vita II (Pertz znał 2, Bielowski 3, Emler 4). Wreszcie tzw. Passio s. Adalperti prócz rękopisu z Tegernsee, ogłoszonego w Mon. Germaniae Historica i w Mon. Poloniae Historica, ma jeszcze jeden tekst, znany O. Holder-Eggerowi, ale wydawniczo nie użytkowany.

Do wszystkich bibliotek i instytucji będących w posiadaniu wyżej wykazanych materiałów wystosowane zostały pisma z prośbą o sporządzenie mikrofilmów. Korespondencja idzie powoli, ale daje wyniki pozytywne. Do końca ub. r. nadeszło 12 mikrofilmów, zawierających Vita I, i 1 mikrofilm, zawierający Vita II, na ogólną liczbę 38 zamówień. Rozpoczęto pracę nad kwalifikacją tekstów Vita I. Stwierdzono, że materiał odmiankowy podany przez Perta (a na nim oparły się dalsze wydania) jest niezupełny i często czerpany z drugiej ręki, toteż klasyfikacja zaczyna się rysować inaczej.

W planie pracy przedstawionym przed rokiem zajdzie zmiana w kolejności żywotów. Naprzód wypadnie opracować Vita I, będącą niewątpliwą podstawą obu następnych, zwłaszcza że prawie wszystkie mikrofilmy dotąd uzyskane dotyczą tego właśnie tekstu. Od terminów otrzymania dalszych zdjęć z zagranicy uzależnione też jest tempo ustalania tekstów.

W nieco innym kierunku poszły prace przygotowawcze mgra K. Limana, który dysponując tekstem żywotów, częściowo krytycznie wydanym, częściowo opartym na podstawie rękopiśmiennej nie uległej zmianie od ostatnich wydań, od razu przystąpił do opracowania poglądów na wartość historyczną żywotów oraz do zanalizowania języka żywotów. W dalszym stadium badań pozostaje sprawa oceny historyczno-literackiej. Na tej podstawie z kolei nastąpi ponowna reedycja żywotów. W wyniku swoich studiów mgr Liman zdołał przedstawić dwie osobne prace resumujące dotychczasowy stan badań nad wiarygodnością żywotów, oraz dać własny duży wkład badawczy do tej kwestii. W międzyczasie poczyniono starania o uzyskanie mikrofilmów z rękopisów zawierających tekst żywotów.

Sekcja orientalistyczna: Pracami sekcji orientalistycznej kierował nadal T. Lewicki, korzystając ze współpracy arabisty Wł. Kubiaka w charakterze pomocniczej siły naukowej. W okresie sprawozdawczym ukończono ostatecznie prace nad przygotowaniem do druku I tomu Źródeł arabskich do dziejów Słowian i innych ludów Europy wschodniej. Tom ten obejmuje wyjątki z dzieł arabskich z VII—IX w. i będzie liczył około 28 arkuszy druku. Maszynopis oddano do druku 28 X 52 r.

Równocześnie sekcja orientalistyczna Pracowni Edytorskiej przygotowuje tomy II i III Źródeł arabskich do dziejów Słowian. Tom drugi ma objąć źródła z około r. 900 do ok. r. 930. Ukończono już pracę nad ustaleniem tekstów dwóch dużych źródeł arabskich, a to wyjątków z Kitāb al-a'lāq an-nafisa Ibn Rosteha (napisanych m. r. 903 a 913) i z relacji Ibn Fadlāna z podróży do kraju Bułgarów kamskich. Prace tę wykonali T. Lewicki i Wł. Kubiak. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem komentarza filologicznego i historycznego do tych tekstów. W skład II tomu wejdą również i inne, pomniejsze wyciągi ze źródeł arabskich, m. i. z geografii Ibn al-Faḡiha (początek X w.), które znajdują się w opracowaniu, a których wydanie będzie oparte na nowych, niewykorzystanych dotąd rękopisach. Tom ten obejmie ok. 35 arkuszy druku.

Niezależnie od II tomu, który winien być ukończony do grudnia 1953 r., rozpoczęto prace nad przygotowaniem tekstów, mających wejść w skład tomu III Źródeł arabskich. Tom ten zawierać będzie wyjątki dzieł pochodzących z lat 930—980, m. i. al-Masudiego, al-Istahriego i Ibn Hauqa-la. Na razie prof. Lewicki przy pomocy dwóch członków Seminarium Filologii Orientalnej U. J. w Krakowie, ob. Michalskiej i ob. Kmietowicza, pracuje nad ustaleniem tekstów dwóch pierwszych z podanych autorów, na podstawie bogatego materiału rękopiśmiennego, jaki udało się zdobyć.

Tom III, którego objętość wyniesie około 25 arkuszy druku, ukończony będzie w r. 1954 lub 1955 r. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostałe źródła arabskie obejmą jeszcze około 2—3 tomów druku, objętości zbliżonej do trzech pierwszych.

Obok źródeł arabskich sekcja orientalistyczna przystąpi do opracowania źródeł perskich, korzystając ze współpracy dra Michalskiego i prof. Mariana Lewickiego. Prof. M. Lewicki już obecnie udziela pracowni orientalistycznej wydatnej pomocy przy opracowaniu dużej części komentarza historycznego, zwłaszcza jeżeli idzie o obszary nadwołżańskie.

Sekcja orientalistyczna współpracowała również w wydawnictwie źródeł hebrajskich do dziejów Słowian. Mianowicie prof. T. Lewicki opracował wspólnie z drem E. Kupferem w ramach wydawnictw Żydowskiego Instytutu Historycznego edycję tomu zawierającego wyciągi z dzieł pisarzy rabinicznych z X—XIII w. Plan tej edycji powstał w Pracowni Edytorskiej, został następnie uzgodniony i zrealizowany z Ż. I. H. Tom ten został oddany do druku w grudniu 1952 r.

Sekcja annalistyczna: Najszybciej zorganizowała się komórka krakowska pod kierownictwem doc. Z. Kozłowskiej-Budkowej, która już od 1 IV przystąpiła do przejrzania materiałów zostawionych przez prof. Wł. Semkowicza, do sporządzenia rozdzielnika i rozestania tych materiałów do poszczególnych środowisk, a następnie do opracowania przyjętego na siebie zespołu roczników małopolsko-śląskich. W okresie sprawozdawczym w zespole krakowskim (doc. Budkowa przy współudziale mgr M. Kowalczykówny i M. Friedbergowej) wykonano: 1. dokładne wykazy a) rękopisów wykorzystanych przez prof. Semkowicza, b) fotografii, kopii rękopiśmiennych i opisów rękopisów otrzymanych z Komisji Historycznej PAU, c) brakujących fotografii, kopii i opisów rękopisów; następnie skopiowano z notatek prof. Semkowicza i częściowo uzupełniono opisy nie istniejących rękopisów. 2. Sporządzono kartotekę źródeł rocznikarskich, znajdujących się w Mon. Pol. Historica, czy roczników mogących

wejść w zakres reedycji oraz opracowano na tej podstawie program wydania pierwszych 4 zeszytów roczników polskich w postaci powielonego referatu (str. 13), 3. Ułożono chronologicznie kartotekę wszystkich zapisek roczników polskich (ok. 1400 kart) oraz sporządzono indeks chronologiczny wiadomości zawartych w rocznikach polskich po rok 1200, zestawionych z wiadomościami ważniejszych kronik polskich, Kosmasa, Marcina Polaka, roczników czeskich i niemieckich. 4. Przygotowano do druku, tzn. ustalono tekst Rocznika krótkiego z zaznaczeniem przejętków z innych źródeł i opracowano przypisy tekstowe (str. 16). 5. Przepisano z oryginalnego rękopisu kalendarz kapituły krakowskiej, skolacjonowano z oryginałem odpis rękopiśmienny Rocznika kapituły krakowskiej, ustalono tekst i przypisy tekstowe, wreszcie zestawiono rocznik z lat 930—980 z rocznikami niemieckimi. W wyniku tych prac, o ile zostaną na czas dostarczone wszystkie zamówione fotografie, do 1 VII 1953 zostanie przygotowany do druku 1 zeszyt Roczników polskich, zawierający 18 pozycji.

W środowisku warszawskim dr A. Rutkowska-Płachcińska przy pomocy i pod naukowym kierownictwem doc. J. Karwasińskiej podjęła opracowanie i przygotowanie do druku Rocznika świętokrzyskiego nowego. Dr Rutkowska-Płachcińska przedstawiła obszerny referat, sumujący dotychczasowy stan badań nad tym rocznikiem. W chwili obecnej rozpoczęto już pracę nad ustaleniem filiacji tekstów. Termin zakończenia tych prac jeszcze się nie zarysowuje.

W środowisku poznańskim podjęto pracę nad rocznikami wielkopolskimi (dr B. Kürbisówna) i pomorskimi (w szerokim tego słowa znaczeniu). Dla prac nad rocznikami wielkopolskimi odpowiedni etat otworzono dopiero od 1 VI 1952 r., a opracowanie roczników pomorskich objął prof. Labuda.

W toku tych prac dr Kürbisówna przygotowała referat sprawozdawczy z dotychczasowego stanu badań nad rocznikami wielkopolskimi oraz po dostarczeniu podstawy materiałowej przystąpiła do jej opracowania. W okresie sprawozdawczym przepisała i skolacjonowała tekst tzw. kalendarza i spominków włocławskich oraz zestawiała warianty 5 rękopisów. Dalej, przepisała tekst pierwszej części roczników kapituły poznańskiej (lata 965—1309) rękopisu otto-boniańskiego, liczący 101 stron. Obecnie rozpoczęła wypisywanie wariantów rękopisu królewieckiego.

Co się tyczy reedycji roczników pomorskich, to okazało się, że dotychczasowe zamierzenia wydawnicze wychodziły ze zbyt szczupłej podstawy, tzn. z zasobu roczników odnoszących się do Pomorza Gdańskiego. Obecnie wypadło w zakres reedycji wciągnąć wszystkie roczniki z całego obszaru Pomorza. Nie mogąc się oprzeć na istniejącym już materiale, trzeba było dokonać krytycznego przeglądu całej annalistyki pomorskiej do XV wieku i sporządzić nowy wykaz roczników, kwalifikujących się do reedycji, zamówić mikrofilmy wszystkich dostępnych dziś jeszcze rękopisów oraz zestawzić dotychczasowy stan badań nad tymi rocznikami. W wyniku tych prac prof. Labuda przedstawił 35-stronicowy referat uzasadniający nowy program wydawniczy. Obok 3 roczników proponowanych przez prof. Semkowicza (*Chronica Terrae Prussiae*, Roczniki oliwskie, Roczniki pelplińskie) wysunięto 7 dalszych (Rocznik toruński franciszkański, Roczniki pruskie krótkie, Roczniki pruskie z lat 1233—1414, Roczniki kanonika sambijskiego, Rocznik gdański franciszkański, Roczniki gdańskie kompilowane i Roczniki kolbackie). Po skreśleniu Roczników oliwskich i gdańskich kompilowanych do reedycji zaproponowano ostatecznie 8 pozostałych. W obecnej chwili główny wysiłek został skierowany na zdobycie mikrofilmów odpowiednich rękopisów.

Bibliografia Edytorska. Projekt tej bibliografii przedstawiono przy sprawozdaniu z roku 1951. W roku 1952 prace nad nią trwały dalej.

Sekcja historiograficzna: Pozostawała pod kierownictwem prof. dra M. H. Serejskiego w Łodzi. Głównym ośrodkiem zainteresowań były problemy początków pań-

stwa polskiego w historiografii polskiej. Zagadnienie to opracowywała intensywnie mgr Wanda Sulikowska.

W dyskusji nad powyższym sprawozdaniem podkreślono wagę prac zespołowych, które umożliwiają planowanie i realizację terminową publikacji źródłowych. Wysłunięto postulat zredagowania i powielenia do użytku warsztatowego Bibliografii edytorskiej, a także rozważenie projektu albumu paleograficznego obejmującego za- bytki dziejopisarstwa polskiego. Nadto przedyskutowano trudności w powołaniu sekcji skandynawistycznej Pracowni, niezbędnej dla zrealizowania planu wydawniczego.

2. Pracownia Atlasu Wczesno-średniowiecznego

(dr Władysław Pałucki)

Założenia metodyczne przyjęte na konferencji dnia 3—5 V 52 r. w Nieborowie w sprawie Atlasu można było skonfrontować z tezami referatu prof. dra G. Labudy o roli środowiska geograficznego w procesie historycznym i przedstawioną przy tej okazji przezeń koncepcją Atlasu historycznego. Sprawy te przedyskutowano na konferencji odbytej w dniu 5 X w Warszawie z udziałem historyków i geografów, a zorganizowanej przez Pracownię Atlasu i Polskie T-wo Geograficzne. Z przebiegu obrad okazało się, iż obrana przez Pracownię Atlasu droga postępowania metodycznego jest właściwa. Znaczy to, że analizę, syntezę i wreszcie kartograficzne przedstawienie przeanalizowanych zmian zaszłych w środowisku geograficznym, głównie wskutek działalności człowieka, tzn. osadnictwo, przeprowadzić można tylko po sumiennym zebraniu całego materiału źródłowego w formie kartoteki materiałów do słownika geograficzno-historycznego badanego terenu. A w tej fazie znajduje się jeszcze większość prac prowadzonych nad Atlasem; dlatego sprawie techniki zbierania materiałów źródłowych poświęcono stosunkowo tak wiele czasu i narad w roku ubiegłym. Następnym etapem będzie przetwarzanie treści zebranych danych źródłowych w elementy kartograficzne. Chociaż niektóre oddziały Pracowni Atlasu rozpoczęły już i te prace, mają one charakter próbny.

Spśród oddziałów terytorialnych najbardziej zostały zaawansowane prace w oddziale wrocławskim (prof. dr K. Maleczyński). Zdołano tam już zbadać całość dość licznych materiałów źródłowych drukowanych (w pewnych wypadkach nie drukowanych) a dotyczących Śląska Dolnego i Górnego i uporządkować ostatecznie kartotekę miejscowości Dolnego Śląska, wydzielając — przy zachowaniu podziału na powiaty i układu alfabetycznego — następujące ich grupy: a) miejscowości występujące do r. 1250, b) miejscowości występujące do r. 1300, c) miejscowości występujące po r. 1300. W wyniku tego podziału otrzymano: miejscowości występujących do r. 1250 (dane bezpośrednio ze źródeł) — 695; miejscowości występujących do 1342 (wzgl. 1353 — *Landbuch*) — 2070.

Podobną selekcję przeprowadzono na Górnym Śląsku uzyskując: 146 miejscowości do r. 1250, 771 — do r. 1342.

Wszystkie miejscowości wniesiono na mapy 1 : 100.000, zaznaczając próbnymi odrębnymi znakami dane chronologiczne, stosunki własnościowe itp., miejscowości zaś występujące do r. 1250 wniesiono na mapy próbne w podziałce 1 : 300.000, zaznaczając odrębnymi znakami miejscowości z XII w.

W Oddziale Pomorskim (dr K. Ślaski) zakończono zasadniczo zbieranie materiałów osadniczych i topograficznych Pomorza Gdańskiego i Słupskiego z Ziemią Sławińską — jednocześnie przeprowadza się lokalizację miejscowości zaginionych. W dalszym ciągu prowadzi się zbieranie materiałów toponomastycznych dla Pomorza Szczeciń-

skiego, Krainy i N. Marchii (na płu. od Noteci i Warty). Wykonano tam również próbną mapę odcinka Gdańsk-Puck.

Przed rokiem zorganizowany Oddział Krakowski Atlasu, dzięki drowi J. Mitkowskiemu, osiągnął już dość znaczne wyniki. Po przepracowaniu materiału w kodeksach dyplomatycznych sporządzono kartotekę ułożoną terytorialnie i alfabetycznie, następnie przystąpiono do zbierania materiałów źródłowych rozproszonych w źródłach historiograficznych (kroniki, roczniki itp.) i miscellaneach oraz rozpoczęto opracowanie kart zbiorczych, jak też wykonanie próbnych map roboczych w skali 1 : 100.000 dla odcinka Kraków, Wieliczka, Bochnia.

Nieco inny charakter mają prace w Oddziale Warszawskim, obejmującym Mazowsze. Prowadzi się je na trzech płaszczyznach. Rekonstrukcję krajobrazu naturalnego (głównie zalesienie) z przełomu XVIII i XIX w. wykonywał mgr J. Humnicki, przy czym zrekonstruowano już zalesienie na 45 całych i 3 półarkuszach map 1 : 100.000 z map Kwatermistrzostwa W. P. (1839), zaś dla woj. płockiego w XVI w. (w ramach prac Kom. Atlasu Hist. T. N. W.) zrekonstruowano zalesienie wg map: Textora-Solzmana, Gilly'ego i Perthéesa.

Ukończono sporządzanie wypisów z drukowanych źródeł mazowieckich do kartoteki elementów osadniczych i topograficznych. Przy przerabianiu materiału mazowieckiego wykroczone poza datę r. 1300, a to z dwu powodów: a) materiał źródłowy XIII w. jest dla Mazowsza stosunkowo ubogi i fragmentaryczny, toteż uzupełniany XIV wiekiem może dać lepszy obraz osadniczy terenu, b) nie byłoby słusne na tym etapie pracy zostawienie materiału XIV w. na boku i dorabianie go później, szczególnie w ośrodku warszawskim, gdzie prace archiwalne (o czym niżej) dają nam kartotekę miejscowości dla XV w., prace zaś mgr I. Gieysztorowej w Kom. At. Hist. TNW dają ogólny obraz osadnictwa na Mazowszu w XVI w., szczególnie dla woj. płockiego.

Trzecią płaszczyzną prac nad odcinkiem mazowieckim Atlasu Wczesno-średniowiecznego obejmuje wspomniana wyżej praca archiwalna nad słownikiem geograficzno-historycznym Mazowsza średniowiecznego, prowadzona w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie pod kierunkiem doc. dra A. Wolffa. Do prac tych wykorzystuje się materiał zawarty w Metryce Mazowieckiej i księgach sądowych z XV w. Dotychczas przerobiono w całości 4 Księgi Metryki Mazowieckiej (3, 4, 6 i 9-tą) i w połowie 5, oraz *dissoluta* księstwa płockiego z lat 1434—1462 (jako Metr. 335—341). Wypisano też karty z ksiąg zakroczymskich ziemskich z końca XV w. i pocz. XVI, oraz płockich ziemskich, zwracając specjalną uwagę na drogi. Suma kart wypisanych od początku tej pracy wynosi ponad 18.000. Jednocześnie prócz sprawdzania wypisów z ksiąg prowadzi się identyfikację miejscowości, przy czym dla terenu woj. płockiego znaczną pomoc w rozwiązywaniu trudności lokalizacyjnych stanowi ostatnio sporządzony wykaz alfabetyczny miejscowości tegoż województwa, oparty na kartotece Kom. Atl. Hist. T. N. W.

W dziale prac specjalnych, chronologicznie zbliżona do poprzedniej jest praca nad słownikiem geograficzno-historycznym ziemi łączyckiej i sieradzkiej do r. 1400, znacznie zaawansowana, wykonywana przez prof. dra St. Zajączkowskiego, który zdołał niemal całkowicie przerobić dość liczne materiały źródłowe drukowane (dyplomatariusze), tudzież znaczną liczbę pomniejszych publikacji i opracowań, obecnie zaś wciągnął w zakres badań materiał rękopiśmienny (rachunki kolegiaty łączyckiej z XV w.). Zebrany materiał został wniesiony na karty podstawowe, które tworzą dwie osobne kartoteki: elementów osadniczych (537 kart) i topograficznych (198 kart), przy czym w kartotece osadniczej wyróżniono 4 kategorie miejscowości. W miarę opracowywania kart podstawowych postępuje przenoszenie odpowiednich elementów na mapę roboczą w skali 1 : 300 000, która już została nakreślona. Wykazuje ona tymczasem siatkę hydrograficzną oraz punkty osadnicze.

Interesująco również przedstawiają się dotychczasowe wyniki prac nad tzw. osadnictwem służebnym w Polsce wczesno-średniowiecznej, wykonywanych przez prof. dra K. Kolańczyka w Poznaniu. Cały zebrany materiał mieści się w dwu kartotekach, prócz tego osobna kartoteka zawiera uwagi autora. Praca ta znajduje się już na ukończeniu. Jej syntetyczne podsumowanie musi być przesunięte na r. 1953, z powodu przeciążenia zajęciami uniwersyteckimi prof. Kolańczyka w bież. r. ak.

Odrębnym zagadnieniem jest sprawa dróg komunikacyjnych w Polsce wczesno-średniowiecznej. Prace te zlecono do wykonania drowi S. Weymanowi w Poznaniu, który po przeprowadzeniu kwerendy ok. 3200 map odnośnie do całego terytorium ze zbiorów Biblioteki U. P. T. P. N., Zakładów U. P. i Arch. Woj. w Poznaniu sfotografował wybór map z XVIII i XIX w. zawierających wyraźne elementy komunikacji drożnej, stanowiące bazę wyjściową dla przedstawienia sieci drożnej wieków wcześniejszych, oraz sporządził obszerne wyciągi ze źródeł XV do XVIII w. Ze względu na olbrzymi zasób materiałów wchodzących w rachubę do tej kwestii, obecnie dr Weyman skupił wysiłek na Wielkopolskę, przede wszystkim na teren Ziemi Lubuskiej.

Postulat przeprowadzenia badań geograficzno-historycznych na stosunkowo nie-wielkim, ale wybranym terenie znalazł swą realizację w rozpoczętych przed rokiem badaniach archeologicznych, geograficznych i historycznych nad kasztelanią giecką. Prace prowadzi obecnie: geograf dr S. Zajchowska i historyk mgr K. Górka. Od strony geograficznej wykonano na 4 odcinkach map 1:100 000 zasadnicze elementy fizjograficzne. Rozpoczęto również nanoszenie danych z map historycznych na mapy współczesnych elementów fizjograficznych. Równoległe do tych prac prowadzi się badania historyczne nad osadnictwem kasztelanii gieckiej. W założeniach retrogre-sywnych za punkt wyjścia przyjęto schyłek XVIII w., ze względu na obfity materiał źródłowy, jaki się zachował z tego okresu dla całego powiatu pyzdrowskiego, obejmującego teren kasztelanii gieckiej. Dotychczas zbadano 15 ksiąg z trzech zespołów archiwalnych (księgi poborowe, relacje ziemskie i grodzkie, lustracje starostw i wizytacje kościelne z XVII i XVIII w.) i uzyskano ponad 900 wypisów źródłowych. Wspomniane źródła, szczególnie *liber fomalium* i *liber popularitatis* z 1789 r. dostarczyły bardzo dokładnych informacji dotyczących liczby domów i mieszkańców w poszczególnych wsiach. Podobnie w relacjach grodzkich i wizytacjach (inventarze, wizje i opisy uposażeń proboszczów) znajdujemy wiadomości dotyczące życia społeczno-gospodarczego wsi, kształtu wsi, układu pól, biegu dróg, form eksploatacji itp. Te same źródła podają równocześnie wiadomości o stanie krajobrazu kulturalnego, o zasięgu szaty leśnej, biegu rzek, zasięgu łąk, bagien oraz o zmianach zachodzących w tych zjawiskach.

W trakcie prac nad Atlasmem Wczesno-średniowiecznym Polski zarysowała się potrzeba zapewnienia sobie naukowej pomocy i współpracy językoznawców. Sprawę tę rozwiązano organizując Pracownię Onomastyczną w Krakowie pod kierunkiem prof. dra W. Taszyckiego, której zadaniem jest opracowanie i przygotowanie do wydania 2-tomowy staropolski słownik miejscowy i osobowy do połowy XIII w. Po excerptowaniu materiałów topo- i onomastycznych z dokumentów i przekazów historycznych, nazwy osobowe, nazwy miejscowości oraz wszelkie pochodne od nich formacje (np. przymiotniki) rozpisuje się na karty słownikowe. Wypisywanie nie ogranicza się tylko do samego wyrazu polskiego, ale każda karta posiada szeroki kontekst społeczny i lokalizacyjny. W ten sposób zbadano i wyzyskano już większość dokumentów najstarszych polskich sprzed 1200 r. przeważnie z fotografii oryginałów, ich wydania drukiem spełniają tu rolę pomocniczą.

Dyskusja m. i. z obszerną wypowiedzią prof. Labudy toczyła się dokoła sprawy wymagań metodologicznych i metodycznych, które sformułować należy wobec

nowego atlasu historycznego ziem polskich. Nie może wystarczyć tradycyjny obraz granic politycznych i administracyjnych i zwykle tylko od niego zależny wybór punktów osadniczych. Nowe ujęcie kartograficzne powinno przedstawić rozwój sił wytwórczych i stosunków produkcji, układ polityczny i niektóre elementy nadbudowy możliwe do skartowania. Tego rodzaju postulatом Pracownia sprostać może pod warunkiem rozbudowania słowników historyczno-geograficznych obejmujących powyższe zagadnienia. Przykładem nowego wkładu do problematyki atlasu historycznego było sprawozdanie dra *Zygmunta Swiechowskiego* z opracowywania katalogu zabytków architektury romańskiej w Polsce. Praca ta, związana z *Atlasem Wczesno-średniowiecznym*, już dziś dostarczyła ok. 150 nomenklatur poświadczonych relikwami architektury X—XIII w.: zebrany został obfity materiał inwentaryzacyjny, pomiarowy, bibliograficzny i ilustracyjny, poważnie powiększający naszą wiedzę o wysiłku budowlanym i osiągnięciach artystycznych Polski piastowskiej, zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu, zaniedbanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

3. Pracownia Inwentaryzacji Grodzisk

(dr *Zofia Wartołowska*)

Z prac terenowych przeprowadzono inwentaryzację grodzisk w pow. zamojskim; zinwentaryzowano szczegółowo 5 grodzisk. Poza tym zinwentaryzowano 1 grodzisko, nieznanne w literaturze, w Suścu, pow. tomaszowski, oraz 1 grodzisko w Drohiczyźnie n/Bugiem.

W związku z podjęciem badań nad Grodami Czerwieńskimi Pracownia wykonała 55 mapek w skali 1:100.000 na kalce w celu uzyskania zdjęć lotniczych z obiektów grodziskowych. Udało się na tej drodze zidentyfikować kilka obiektów dotąd nie rozpoznanych.

Przepisano materiały z kartoteki Muzeum Śląskiego w liczbie 310 grodzisk, jak również wykorzystano materiał ilustracyjny w formie fotokopii. Kartoteka grodzisk śląskich została na nowo uporządkowana i dostosowana do istniejącego podziału administracyjnego. Wykorzystano do kartoteki materiały dotyczące grodzisk Pomorza Zachodniego w liczbie 197 obiektów. Razem włączono do kartoteki 1.754 karty. Stan kartoteki wynosi 2.740 kart, w tym 2.229 grodzisk.

W dalszym ciągu opracowuje się zestawienie grodzisk na ziemiach Polski w postaci kartograficznej, a mianowicie: mapy zbiorczej w skali 1:500.000, oraz redaguje się do publikacji katalog grodzisk pomorskich.

Rozpoczęto przygotowania do zakończenia inwentaryzacji grodzisk z obszaru między rz. Bugiem a Wieprzem, czyli na terenie Grodów Czerwieńskich. W związku z inwestycjami państwowymi w dolinie środkowego Bugu, Pracownia podjęła przeprowadzenie inwentaryzacji grodzisk i innych stanowisk wczesno-średniowiecznych na tym obszarze. Prace inwentaryzacyjne obejmą także wykonanie zdjęć pomiarowych (zdjęć tachimetrycznych).

W dyskusji podkreślono związek prac inwentaryzacyjnych z potrzebami *Atlasu Wczesno-średniowiecznego* oraz sformułowano postulat ich koordynacji z podobnymi przedsięwzięciami urzędów konserwatorskich oraz muzeów archeologicznych. Nadto wysunięto dezyderat przystąpienia do publikacji tymczasowych katalogów grodzisk dla ziem, które nie mają nawet sumarycznych zestawień.

4. Pracownia Antropologiczna

(dr *Hanna Milicer*)

Aby antropologia mogła spełnić swe pomocnicze zadania w zakresie zagadnień historycznych, rozporządzać musi odpowiednim materiałem. Dlatego też głównym

zadaniem Pracowni w roku sprawozdawczym było generalne zorientowanie się w bazie materiałowej, zobrazowanie luk i braków oraz na tej podstawie zaplanowanie szczegółowe uzupełnień materiału antropologicznego.

Uzyskano informacje o 599 stanowiskach z grobami szkieletowymi, które zapewne nie są liczbą kompletną stanowisk tego typu, od starszego okresu neolitu po wczesne średniowiecze. Pominięty został tymczasem okres od XIV do XIX w.

Dla informacji — mamy zbadanych z tego okresu 11 cmentarzy, obejmujących w sumie 527 czaszek.

Ogólna liczba czaszek, jaką dysponuje w tej chwili antropologia dla wszystkich epok przedstawionych na mapach, wynosi 1589, z tego tylko 634 czaszki, czyli 40% jest opublikowanych, 856 czaszek, tj. 54% całego materiału są to czaszki pomierzone, ale nie ogłoszone drukiem, 86 czaszek, czyli 6% czeka na opracowanie. Ostatnia pozycja wzrosnąć może po zbadaniu magazynów muzealnych i ocenie wartości przechowywanych tam szkieletów czy czaszek.

Spośród okresów bliżej związanych z dobą różnicowania się społecznego i początków organizacji państwowych:

Okres lateński wygląda bardzo ubogo, w sumie mamy 16 stanowisk, z tego tylko 2 z materiałem kostnym w ilości 5 czaszek, co stanowi zaledwie 0,30% całego stanu posiadania.

Z okresu rzymskiego znana jest dość duża liczba stanowisk, bo aż 106, ale w tym 57% grobów pojedynczych. Ogółem ilość czaszek z tego okresu wynosi 62, co równa się 4%.

Dla wczesnego średniowiecza mamy 164 stanowisk, a z 68 materiałem kostnym, obejmujący 1258 czaszek, co stanowi 79% całego naszego materiału kostnego. Wielką nieoczekiwanie liczbę czaszek z tego okresu uzyskaliśmy przez włączenie do zbioru czaszek z Lednicy w liczbie 624. Materiał ten jest już opracowany i przygotowany do druku.

W świetle powyższych danych widzimy, jak znikomo małym materiałem dysponuje antropologia polska. Z czasów od początków neolitu do wczesnego średniowiecza mamy zaledwie 331 czaszek, rozproszonych na terytorium, wykraczającym daleko poza granice naszego kraju. Przy tym należałoby zwrócić uwagę na jakość materiału i odrzucić materiał ułamkowy.

Szczegółowy plan prac antropologicznych w zakresie opracowywania i publikowania nie opracowanych dotąd materiałów przedstawiony został na osobnej konferencji etnogenetycznej Pol. T-wa Antropologicznego, która się odbyła w Osiecznej 12—14 XII 52 r.

W ożywionych wypowiedziach po powyższym referacie dominował niepokój natury metodycznej, czy na scharakteryzowanej przez pracownię szczupłej podstawie materiałowej wolno budować konstrukcje ogólne, do których skłonna była zwłaszcza antropologia międzywojenna. Wyrażono opinię, że materiał współczesny używany przy badaniu retrogresywnym w pewnej tylko części wyrównać może podstawowe braki źródeł antropologicznych dla okresów wcześniejszych niż XIX i XX w.

5. Pracownia Paleobotaniczna (prof. dr *Konstanty Moldenhawer*).

Pracownia (z siedzibą w Poznaniu) była czynna stale, a to w związku ze stałym nadsyłaniem materiałów wykopaliskowych przez poszczególne Kierownictwa prac wykopaliskowych z całego terenu Polski.

Materiał wykopaliskowy, nadsyłany do oznaczenia, pochodził w części ze znalezisk 1951, a w części z 1952 r., choć trafiały się wśród nich próby ze szczątkami roślinnymi z 1949 i 1950 r.

Materiał roślinny był szczegółowo analizowany, mierzony i oznaczany przez pracowników naukowych Pracowni, a następnie inwentaryzowany i uporządkowany w katalogu kartkowym.

Personel Pracowni wyjeżdżał celem pobrania próbek na miejscu oraz omówienia z kierownikami prac wykopaliskowych metod zbierania materiału roślinnego. Wyjazdy te, odbywane przeważnie w okresie robót wykopaliskowych, odnosiły się do: Biskupina, Cieszyna, Gdańska, Gniezna, Igołomi, Opola, Wawelu i Wrocławia.

Ogółem opracowano 910 prób z 18 stanowisk archeologicznych, co w połączeniu z poprzednim dorobkiem pozwoliło rozszerzyć naszą znajomość wczesno-średniowiecznej kultury rolniczej i ogrodniczej, a pośrednio — dziejów pożywienia roślinnego.

Streszczając wyniki badań botanicznych skłonni jesteśmy uważać, co zresztą wypowiedziano w poprzednim sprawozdaniu, że w okresie wczesno-średniowiecznym zaznaczył się dalszy rozwój rolnictwa i wzmożenie produkcji roślin chlebowych i użytkowych. Dowodem są liczne skupiska ziarn i nasion uprawnych, znajdujących w grodach i osadach, jak w Bonikowie, Gieczu, Gnieźnie, Ostrowie Lednickim, Nowej Hucie, Szczecinie, Opolu, Wrocławiu itd. Jedynie osada rzemieślniczo-rybacka, jaką był wówczas Gdańsk, nie zawiera, poza jedną próbką na 373 próbek, zbóż chlebowych, z wyjątkiem jednak prosa.

Znaczniejsze grody, jak Szczecin, Wrocław i inne, zaopatrzone były w pszenicę, żyto, jęczmień, a przede wszystkim w proso. Z pszenic najczęściej występuje w tym czasie pszenica zwykła (*Tr. vulgare* V. i L.) i zbitokłosa (*Tr. compactum* Host.), często z sobą pomieszane. W jednym przypadku, mianowicie w Tumie pod Łęczycą, zauważono przewagę pszenicy zbitokłosej nad zwykłą obecność paru ziarn z wyglądu przypominających pszenicę orkisz (*Tr. Spelta* L.), już wówczas wychodzącej z uprawy. Natomiast pszenicy płaskurki (*Tr. dicoccum* Schrenk.) w nadesłanych tegorocznych próbkach nie znaleziono. Być może, że również przestano ją u nas uprawiać. Żyto natomiast spotyka się o wiele częściej w wykopaliskach niż pszenicę. W niektórych próbkach widzimy go w mieszaninie z pszenicą, przy czym raz więcej jest pszenicy, innym razem więcej żyta. Niekiedy dochodzi do nich jęczmień, którego ziarna kształtem i pokrojem przypominają jęczmień wielorzędowy (*Hordeum polystichum*). O wiele rzadziej od tych zbóż występuje w naszych wykopaliskach owies. Wykryto go tylko w Szczecinie — Zamku i w Tumie pod Łęczycą. Fakt ten tym więcej wydaje się dziwniejszy, że przecież w ośrodkach feudalnych hodowla koni musiała być rozwinięta, a więc potrzeba owsa była duża; większych jednak zapasów nie znaleziono.

Proso występuje najczęściej i najobficiej prawie we wszystkich warstwach kulturowych naszych wykopalisk, co jest wyraźnym świadectwem jego ówczesnej popularności.

Poza uprawą zbóż zajmowano się również uprawą strączkowych, i to nie na małą skalę, gdyż do naszych czasów przetrwały w stanie zwęglonym znaczne ich ilości. Świadczą o tym zapasy szczególnie grochu drobnonasiennego (*Pisum sativum* var. *microspermum* Pax), na Ostrowie Lednickim, w Tumie pod Łęczycą i na Wawelu. Drugą rośliną strączkową, również w tych czasach szeroko uprawianą, był bób celtycki (*Vicia Faba* L. var. *minor celtica nana* Heer.), dzisiaj nie spotykany. W dużych ilościach występuje w Gdańsku, Gieczu i w Poznaniu. Nie brak również w naszych wykopaliskach soczewicy drobnonasiennej (*Lens culinaris* Mad. var. *microsperma* Heer.), jak np. w Tumie pod Łęczycą, choć nie występuje w większych ilościach.

Z roślin włóknistych uprawiano przede wszystkim len, który już należał do formy uszlachetnionej (*Linum usitatissimum* L. *typicum*), a nie był lnem skoczniakiem (*l. crepitans*), oraz konopie (*Cannabis sativa*), których ślady znaleziono w postaci owoców lub łusek w Gieczu, Gdańsku i innych wykopaliskach.

Uprawa roślin jadalnych nie wyłączała jednak możliwości posługiwania się w latach głodowych innymi roślinami, zbieranymi celowo z naturalnych ich stanowisk. Mamy na to dowody w postaci licznie nagromadzonych nasion włośnicy sinej (*Setaria glauca* L. P. B.), komosy, żołądźci.

Niektóre z nich były domieszywane do chleba. Poza tym również zbierano rośliny dla celów leczniczych oraz barwiarskich. Specjalną pozycję wśród roślin zbieranych w lasach zajmują orzechy laskowe, których całe orzeszki lub łupiny występują w większości próbek, nadesłanych z wykopalisk. Widać, że były one ulubionym pokarmem ludności, łatwym do zdobycia w borach otaczających osady.

Ogrodnictwo musiało stać dosyć wysoko w Polsce, skoro uprawiano już w tak odległych czasach warzywa, jak ogórki, których ślady znajdujemy w dosyć licznych nasionach w Gieczu, w Tumie pod Łęczycą (po raz pierwszy) i innych wykopaliskach. Również, zdaje się, uprawiano w tym czasie marchew, gdyż trzy jej nasionka zostały znalezione w Gdańsku. Poza tym o stanie kultury ogrodniczej świadczą pestki winogron, znalezione w stanie zwęglonym w Rynku Warzywnym w Szczecinie. Również sadownictwo musiało być dobrze rozwinięte, ponieważ oprócz dotychczas znanych stanowisk występowania brzoskwini wykryto teraz pestki tego owocu na Ostrowie Lednickim. Być może, że orzechy włoskie, których liczne łupiny znaleziono w Opolu Śląskim, są pochodzenia autochtonicznego. Nader częste znaleziska pestek śliw typu węgierki, dalej czereśnie i wiśnie, spotykane obficie np. w Gdańsku i Szczecinie, mogą być wymownymi świadkami nie tylko znacznego spożywania owoców przez ówczesną ludność, ale tak samo potwierdzać istnienie w tym czasie nawet dużych sadów.

Głosy dyskusyjne stwierdzały wagę prac paleobotanicznych dla rekonstrukcji podstawowych zjawisk produkcyjnych, a w szczególności możliwość sięgnięcia przy pomocy materiału botanicznego do ważnego problemu przejścia od uprawy wypaliskowej do sprzężajnej, które może się wyrażać m. in. w zaniku zbóż prymitywnych i wzroście wysiewu żyta i pszenicy. Z drugiej strony podniesiono, że duża ilość prosa może być związana z lepszymi warunkami konserwacji jego łuski w warstwie kulturowej w porównaniu z innym ziarnem (dr A. Nadolski), a nadto, że metoda paleobotaniczna powinna być uzupełniona analizą znacznie wymowniejszych w tym względzie źródeł pisanych z obszaru Słowiańszczyzny i całej ówczesnej Europy.

III

PRACE WYKOPALISKOWE

Prace wykopaliskowe, stanowiące nadal trzon badań, prowadzono w roku 1952 w myśl wniosków i zaleceń poprzedniej konferencji sprawozdawczej we Wrocławiu 7—10 XII 51 r. oraz programu przedstawionego na konferencji planującej w Osiecznej 10—11 V 52. Program ten przewidywał koncentrację badań terenowych dla przyspieszenia wyników wykopaliskowych na niektórych obiektach oraz przebiegu opracowywania materiałów na pozostałych. W ten sposób wykopaliska w sezonie 1952 r. toczyły się na 11 stanowiskach w całym wymiarze czasu i możliwości technicznych, na 3 w ograniczonym do pilnych potrzeb konserwatorskich.

Uzyskane w tym sezonie wyniki podane zostały do wiadomości uczestnikom grudniowej konferencji sprawozdawczej w Sopocie, ilustrowane pokazem materiału

dokumentacyjnego. W ramach konferencji uczestnicy zwiedzili grodzisko wczesno-średniowieczne w Sopocie oraz wystawę Muzeum Pomorskiego w Gdańsku pt. „Gdańsk wczesno-średniowieczny w świetle wykopalisk“, opracowaną z materiału archeologicznego Kierownictwa prac wykopaliskowych w Gdańsku w latach 1948-52.

Poniżej publikujemy wyciągi ze sprawozdań przedstawionych przez kierowników prac bezpośrednio należących do planu badawczego i organizacji Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Nadto zebrani zapoznali się z niektórymi innymi stanowiskami archeologicznymi okresu wczesno-średniowiecznego, badanymi przez zakłady uniwersyteckie (Bonikowo i Kruszwica — Uniwersytet Poznański; Tarchalice — Uniwersytet im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu).

A. WIELKOPOLSKA I KUJAWY, ZIEMIA ŁĘCZYCKA

1. Poznań — Ostrów Tumski (prof. dr Witold Hensel, mgr E. Dąbrowski, mgr J. Żak)

[Szczegółowe sprawozdanie zostało ogłoszone wraz z materiałem ilustracyjnym przez W. Hensla, Odkrycia archeologiczne w Poznaniu w 1952 r., Przegląd Zachodni nr 11/12, 1952, s. 401—404].

2. Poznań — katedra (prof. dr Zdzisław Kępiński i mgr Krystyna Józefowiczówna)

[Szczegółowa relacja i materiał ilustracyjny z prac wykopaliskowych wraz z interpretacją najważniejszych odkryć 1952 r.: baptisterium, grobowca i reliktów architektury sakralnej X/XI w. w nawie głównej katedry, ogłoszone zostały przez Z. Kępińskiego i K. Józefowiczównę, Grobowiec Mieszka Pierwszego i najstarsze budowle poznańskiego grodu, Przegl. Zach. nr 5/6, 1952, s. 370—397.] W drugiej połowie roku dążono do zabezpieczenia budowli katedry gotyckiej w taki sposób, aby badanie jej podziemia nie napotykało przeszkód natury statycznej. Nad pracami zabezpieczającymi czuwa osobna, powołana przez Prezesa Rady Ministrów komisja pod przew. prof. dra J. Samsonowicza, która zleciła opracowanie projektu konserwacji i trwałego udostępnienia odsłoniętych resztek preromańskich.

Wstępne prace w tym zakresie, a mianowicie wykopy sondażowe dla poznania statyki fundamentów gotyckich, są w toku. Prace te prowadzi się pod ścisłym nadzorem archeologicznym. Mimo niewielkiego zasięgu poszczególnych wykopów przynoszą one interesujące wyniki także i w tej dziedzinie: groby późnoromańskie z wyposażeniem liturgicznym, fragmenty fresków na ciosach romańskich, użytych wotnie do budowy fundamentów gotyckich, kielnia tkwiąca w fundamencie filara gotyckiego itd.

Hipotetyczna rekonstrukcja budynków X/XI w., opublikowana przez odkrywców i podtrzymana w referacie sprawozdawczym, stała się na konferencji sprawozdawczej przedmiotem polemiki, w której część dyskutantów opowiedziała się za poprzednimi pomysłami interpretacyjnymi co do stosunku wzajemnego reliktów, mianowicie przeciw koncepcji kościoła-mauzoleum, upatrując w tym zespole atrium poprzedzające od zachodu bazylikę preromańską i mieszczące grobowiec i ew. baptisterium, z nawiązaniem do niektórych przykładów syryjskich lub w Parenzo.

3. Gniezno (dr Kazimierz Żurowski i mgr Gabriela Mikołajczyk)

Celem było przede wszystkim zbadanie wału obronnego podgrodzia dla rozpoznania szczegółów jego konstrukcji oraz uchwycenie daty budowy. Nadto wykonywane

prace winny były dać odpowiedź na pytanie, czy budowę wału drewniano-ziemnego poprzedzały tu inne systemy obronne, jak to stwierdzono na odcinku przy jeziorze Jelonek, czy też wał zalegał bezpośrednio na pierwszym poziomie nie wykazującym śladów wcześniejszego osadnictwa. Zagadnienie to jest ważne z uwagi na możliwość stwierdzenia równoczesnej budowy wału grodowego i podgrodzia. Brak starszych warstw kulturowych pod wałami sugerowałby możliwość powstania tu od razu znacznego, dwuczłonowego ośrodka władzy feudalnej. Z dotychczasowych danych chronologicznych odnoszących się do datowania wału grodowego wynikałoby, że gród istniał już od końca VIII w.

W okresie sprawozdawczym prowadziliśmy prace wykopaliskowe zgodnie z planem. Wpierw zbadaliśmy świadek profilowy pozostawiony między arami 10 i 11. Następnie kontynuowaliśmy eksplorację warstw kulturowych na arze 10. W końcu rozpoczęliśmy badanie części aru 12-go. Wyróżniliśmy w nim pięć warstw pochodzących z późnego średniowiecza i czasów nowożytnych (warstwy Ia—Ie), oraz 11 warstw wczesno-średniowiecznych (II — III, III).

Warstwy późno-średniowieczne i nowożytne (Ia — Ie) w obrębie świadka odpowiadały ściśle tak samo oznaczonym warstwom odkrytym w zasięgu arów 10 i 11.

W najmłodszej warstwie wczesno-średniowiecznej (II), u jej stropu, natrafiliśmy na warstewkę spalenizny. Przy profilu od strony aru 10 wystąpiło palenisko z gliną silnie przepaloną na kolor czerwony. W obrębie paleniska leżały kamienie, popiół, węgielki drzewne oraz grudy szlaki czy surówki żelaznej. Można przypuszczać, że wymienione palenisko jest resztką zniszczonej dymarki do wytapiania rudy żelaznej. Należy dodać, że analogiczne bryły szlaki i luźnie rozrzucone grudy przepalanej gliny zostały już znalezione na arze 10. Poniżej warstewki spalenizny zalegała ciemna próchnica znacznej miąższości, z wyraźnymi śladami przemieszania, zawierająca bezładnie rozlokowane kamienie. Z licznie występujących tu zabytków wymienić należy ceramikę całkowicie obtaczaną, typową dla schyłkowej fazy wczesnego średniowiecza. Z innych, mniej licznych wymienić można zniszczone przedmioty żelazne, a między nimi ostrogę charakterystyczną dla XII w., grot do strzały i fragment noża, dalej kościaną hetkę, rogowe szydelko dziewiarskie, ułamek pierścienka szklanego, brązowy kabłączek skroniowy oraz dwa prześliki gliniane. Zabytki florytyczne reprezentowane są przez ziarna pszenicy, żyta, bobu celtyckiego, prosa i nasiona chwastów. Spośród licznych ułamków kostnych specjalną uwagę zwraca znaczny procent szczątków jesiotra.

Kolejną niższą warstwą, IIa, opadała dość stromo w stronę aru 10. Treścią jej była czarna próchnica zawierająca dość dużo ułamków ceramiki wczesno-średniowiecznej całkowicie obtaczanej i kości zwierzęcych.

Następna warstwa, IIb, składała się z ciemnej, brunatnej próchnicy z domieszką drobnych węgielków drzewnych. Zalegały w niej resztki drewnianej podłogi, stanowiącej dalszy ciąg odkrytej już wcześniej na arze 10, a należącej do dużego domu. Dzięki temu odkryciu podać możemy już wymiary tego domu, które wynoszą $7,40 \times 5$ m.

Czwarta z kolei warstwa wczesno-średniowieczna, IIc, była cienka, a składała się z piasku z domieszką ciemnoszarej próchnicy. Przykrywała ona konstrukcje obronne podgrodzia. Zawarte w niej zabytki to przeważnie kości zwierzęce i w znacznej mniejszej ilości ceramika. Z innych przedmiotów wymienić można prześlik gliniany i fragment rogowej, ornamentowanej okładziny grzebienia.

Warstwy IId, IIe i IIe, wystąpiły tylko w północno-wschodniej części wykopu, przy czym zalegały one na zewnętrznym stoku wału obronnego podgrodzia. Treścią ich była intensywnie ciemna próchnica, zawierająca spore ilości zabytków. Jak

wynika z charakteru znalezionej tu ceramiki, warstwy te mogły powstać pod koniec X w.

W warstwie IIIf odkryto nadto konstrukcję drewnianą (słup, dranica, jedenaście okrągłaków tworzących ściankę pionową, faszyna brzożowa). Fragmenty te nie pozwalają jeszcze na ustalenie przeznaczenia tej budowli.

Warstwa IIg zalegała jedynie na wąskiej przestrzeni przy profilu od strony aru 9 i spoczywała już na konstrukcjach wału obronnego podgrodzia. Składała się ona z ciemnej i tłustej próchnicy, która zabarwiała licznie występujące tu kości na kolor zielonawo-szary. Nieliczną stąd ceramikę datować można na koniec X w.

Warstwa oznaczona jako IIIh stanowiła wypełnisko płytkiej, owalnej niecki, zagłębionej w konstrukcje wału. Treść wypełniska stanowił piasek ze słabą domieszką próchnicy i drobnych węgielków drzewnych. Prócz kilkunastu drobnych ułamków ceramicznych i nieco więcej kości, niczego innego nie znaleziono.

Warstwa IIII wystąpiła tylko na wąskim pasie między profilem północno-wschodnim a wałem. Składała się ona z ciemnej próchnicy i zawierała dość liczne ułamki kości zwierzęcych ceramiki. Ceramika stąd należy do dość wczesnej, którą można by odnieść do X w.

Wał obronny podgrodzia nie został jeszcze w całości zbadany. Zasięg wykopu nie zezwolił też na uchwycenie całej szerokości wału, lecz tylko jego części północnej (około połowy szerokości). Zewnętrzna krawędź wału biegnie łukowato od północnego narożnika aru 10 do wału grodowego na arze 11. Z krzywizny krawędzi wału i z układu bierwion w jego wnętrzu wynika, że wał podgrodzia w pobliżu styku z wałem grodowym był węższy. Drewniane jego konstrukcje tworzyły oddzielne, ściśle do siebie przylegające pionowo stopy, biegnące wzdłuż linii wału. W zwiększonej części sąsiadującej ze stykiem wał podgrodzia posiadał na odsoniętej przestrzeni tylko trzy stopy, a w miarę oddalania się na zachód wyklinowały się dwa dalsze stopy, zwiększające jego szerokość. Stos zewnętrzny posiadał bardzo regularną, jednokierunkową przekładkę, złożoną z gęsto ułożonych warstewek bierwion poprzecznych do linii biegu wału, których końce przy stoku wsparte były na pojedynczych legarach. Dwa najbliższe stopy wewnętrzne miały wyjątkowo tylko regularnie ułożone warstwy bierwion o układzie równoległym, względnie poprzecznym do kierunku wału, a przeważnie układ ich był niestaryanny, często o dwu kierunkach w jednej warstewce. Następny (4), być może środkowy stos, miał znowu regularną, jednokierunkową przekładkę, identyczną jak w stosie zewnętrznym. Układ drewna w szczytowej warstwie wału był dość chaotyczny, być może dlatego, iż wał został częściowo zniszczony dla wyrównania poziomu pod budowę odkrytych na nim budynków.

W pobliżu linii granicznej aru 10 i 11, przy północno-wschodniej ścianie profilowej wykopu, pojawiła się warstwa szerokich dranic pokrywająca strome zbocze sztucznego nasypu. Zbocze to wraz z zewnętrzną ścianą wału podgrodzia tworzyło jakby obramowanie rowu biegnącego wzdłuż wału i opadającego stromo w kierunku zagadkowego zespołu konstrukcji drewnianych odkrytych w warstwie II f.

Wymieniona warstwa II f bierze początek w górnej partii „rowu“, gdzie miąższość jej jest nieznaczna, a w miarę opadania pogrubia się. Wnętrze sztucznego nasypu tworzącego północno-wschodnią ścianę „rowu“ składało się z piasku z gliną, przy czym przy krawędzi posiadało wzmocnienie z bierwion. Można by więc wysunąć przypuszczenie, że wymieniony „rów“ stanowił zejście do jakiejś konstrukcji, w rodzaju strażnicy, mającej na celu wzmocnienie obronności miejsca, w którym schodziły się wały grodu i podgrodzia. Opisany wyżej sztuczny nasyp, następnie domniemana strażnica i zejście do niej powstały później aniżeli wały, gdyż zalegają ponad warstwą IIII (śmietniskiem), pokrywającą ławę wału grodowego i starszy stok wału

podgrodzia, a nadto od warstwy III dzieli je jeszcze warstewka gliny z piaskiem. Rów między wałem a nasypem został później wypełniony gliną z piaskiem, do równego z nimi poziomu. Nad tym wszystkim zalegały opisane już warstwy kulturowe, wiążące się z osadnictwem rozlokowanym na wale podgrodzia, a pochodzącym z czasów od końca X do XIII w.

W dyskusji nad powyższym sprawozdaniem sprecyzowano dzisiejszy stan wiedzy w czasie powstania poszczególnych członów zespołu miejskiego, stwierdzając, że nie ma podstaw do wcześniejszego datowania podgrodzia niż wiek X, natomiast gród odnieść można do czasu ok. r. 800. Wysunięto postulat ustalenia zasięgu osadnictwa wczesno-średniowiecznego poza układem trójczłonowym grodu i dwoistego podgrodzia (wokół katedry i nad jez. Jelonek).

4. Giecz

(dr Bogdan Kostrzewski)

[Szczegółowe sprawozdanie z prac r. 1952 ogłoszone zostało przez B. Kostrzewskiego. Na śladach dawnej świetności Giecza, *Przegl. Zach.* nr 11/12, 1952, s. 405—410; por. także art. Z. Wojciechowskiego. Znaczenie Giecza w Polsce Chrobrego. *Przegl. Zach.* nr 11/12, 1952, s. 410—416].

Dyskusja nad referatem dotyczyła głównie interpretacji reliktyw rotundy X/XI w., przy czym wypowiedziano zdanie (inż. arch. T. Żurowski), że kamienna ława fundamentowa mogła nosić na sobie konstrukcję drewnianą (podobnie jak w Kryłosie pod Haliczem).

5. Biskupin

(dr Zdzisław Rajewski i in. *)

Przedmiotem badań na stanowisku 6 w Biskupinie, pow. żniński, było w zamkniętym sezonie wykopaliskowym głównie osiedle wczesno-średniowieczne, będące elementem grodowego zespołu osadniczego, datowanego na X—XI w. W myśl życzeń Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego prace wykopaliskowe przeprowadzono na bardzo małą skalę, ażeby wysiłek badawczy skupić nad opracowaniem do publikacji uzyskanych wyników.

Badania w r. 1952 skupiono głównie na północnym odcinku wczesno-średniowiecznego osiedla, gdzie wystąpiła w dalszym ciągu warstwa kulturowa, w której stwierdzono obecność dalszych dwóch palenisk dużych rozmiarów, ułożonych w niekolewnych jamach. Znaczna głębokość jam paleniskowych nasuwa przypuszczenie o możliwości wypalania w nich naczyń glinianych. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne wobec stwierdzonego braku specjalnych pieców garncarskich na badanym obiekcie. Paleniska te wystąpiły w intensywnie czarno zabarwionej, usianej węgielkami drzewnymi warstwie kulturowej, kryjącej zgłiszczu spalonych domostw, jak o tym zdaje się świadczyć oprócz wymienionych palenisk gospodarski charakter inwentarza ruchomego warstwy kulturowej w sąsiedztwie palenisk (przybory i narzędzia gospodarstwa domowego, jak przęśliki, noże i osetki, ślady prac gospodarskich, jak m. i. przedzenie, wędzenie ryb, ozdoby kobiece, przybory toaletowe) i duża ilość na tym miejscu ceramiki. Wobec braku dołów po słupach i w związku z występowaniem przepalonych w ogniu brył gliny z odciskami okrągłych belek można się domyślać, że budynki skonstruowane były z okrągłych bierwion w technice zrę-

* mgr Z. Szafrńska, mgr St. Cofta, dr K. Żurowski, dr Wł. Szafrński, mgr L. Rauhut, mgr J. Gassowski.

bowej. Inwentarz ruchomy obydwu odkrytych domostw — przynajmniej w obecnym stanie zachowania — nie pozwala szukać w nich pracowni rzemieślniczej, jaką odkryto w jednym z sąsiednich domów w poprzednim roku. O doraźnych zajęciach mieszkańców jednego domu informują znalezione w nim 3 noże, 3 oselki, 2 gładziki kościane i szydło żelazne będące śladem zabiegów garbarsko-kuśnierskich sposobem domowym, na własny użytek. Na specjalne zajęcia mieszkańców zdaje się wskazywać znalezienie w tym domostwie oraz w jednym z sąsiednich domów żelaznego haczyka do łowienia ryb, a przed domem jamy do wędzenia ryb. Trudno jeszcze w tej chwili stwierdzić, czy rybołówstwo było głównym zajęciem mieszkańców wymienionych domów.

Odkryty w jednym domostwie gwóźdź o dużej, ozdobnej główce i krótkim trzpieniu, będący być może elementem dekoracyjnym jakiejś szkatuły, zdaje się odpowiadać znalezionemu w drugim domu domniemanemu kluczowi starannej roboty, ozdobionemu na rozwidłonym końcu wolutami z przyczepionym do nich dużym uszkiem. Ozdobna, zamykana szkatuła była zapewne przeznaczona dla możnego feudała rezydującego w gródki na półwyspie, do którego należała chyba także srebrna kaptorga tam znaleziona. Zastanawia obecność części składowych kosztownego sprzętu w rybackich domostwach. Przedmioty te mogły się znaleźć przypadkowo w wymienionych domach w wyniku sąsiedztwa z odkrytymi w latach ubiegłych kuźniami, w których produkowano być może takie ozdobne szkatuły. Wisiorek bursztynowy w kształcie prostopadłościanu i odkryte już dawniej w jednej z jam bryłki surowego, nieobrobionego bursztynu zdają się dowodzić tego, że w osiedlu istniała być może znajomość obróbki bursztynu.

Tegoroczne prace wykopaliskowe umożliwiły dalsze badanie układu przestrzennego osiedla. Stwierdzono już dawniej, że wewnętrzny, wydłużony plac osiedla kształtu nerkowatego otoczony był od strony wschodniej, południowej i zachodniej domostwami. Najnowsze badania wykazały istnienie zabudowań częściowo także od strony północnej. Rozkopywane osiedle było prawdopodobnie po prostu przedłużeniem podgrodzia poza mokradła, oddzielające półwysep od łąd. Odległość bowiem 100 m. dzieląca naszą wioskę od podgrodzia, jest zbyt mała, by osiedle tu położone tuż pod wałem podgrodzia, uznać za samodzielnie istniejące. Podmokły teren półwyspu nie nadawał się do kopania głębokich jam produkcyjnych, którymi usiany jest wewnętrzny plac naszej osady. Stąd wynika, że wszystkie zajęcia, wymagające używania jam głębokich, mieszkańcy podgrodzia wykonywali poza wałem i trzęsawiskiem, na suchym pagórku stanowiska 6. Na wewnętrznym placu osiedla odkryto w tegorocznym sezonie wykopaliskowym jamę do wędzenia ryb z pomysłowym dojściem w postaci płytkiej jamy ułatwiającej obsługę pieca i umożliwiającej regulowanie dopływu powietrza. Podobne urządzenie zbadano tu w ubiegłym roku na innym okazie wędzarni. Należy zaznaczyć, że badania na stanowisku 6 przez odkrycie jam produkcyjnych, jak dziegciarnie, wędzarnie ryb i piekarnie, zerwały już w roku 1949 z idealistyczną łatwizną interpretacyjną nauki burżuazyjnej, określającej jamy bardzo często mianem śmietników — jam odpadkowych.

W badaniach naszych nie ograniczyliśmy się tylko do stwierdzenia, że rozkopywane osiedle zamieszkiwali hutnicy — kowale, garncarze, dziegciarze, grzebieniarze, wytwórcy przedmiotów bursztynowych i rybacy oraz niewątpliwie rolnicy, lecz staraliśmy się między innymi wykryć proces oddzielania się niektórych rzemiosł od rolnictwa i zbadać stopień zaawansowania tego procesu.

Udało się np. dosyć wyraźnie stwierdzić, że w IX w. na badanym obiekcie mamy do czynienia z przybyciem z zewnątrz garncarza-rzemieślnika z nowym, nieznanym narzędziem pracy i umiejętnością doskonałego lepienia naczyń. Naśladowując przybysza nowi garncarze miejscowego pochodzenia uczyli się nowego rzemiosła, zajmu-

jąc się jednak jeszcze pracą na roli. O zupełnym oderwaniu się od rolnictwa na rzecz doskonalenia techniki lepienia naczyń i masowej ich produkcji możemy mówić w odniesieniu do garncarza zbadanego w tegorocznym sezonie osiedla z X—XI w. Pojawienie się garncarza-rzemieślnika, jak również rozwój tego rzemiosła pozostaje w związku z kształtowaniem się tutaj ośrodka feudalnego.

Rozwijające się w badanym osiedlu rolnictwo, hodowla zwierząt i rzemiosło oraz kontakty handlowe z innymi ośrodkami wioski, którą uważamy za część podgrodzia, są przesłankami kształtujących się w tym grodowym kompleksie osadniczym załazków miasta.

Prace wykopaliskowe docierając aż do calca objęły także głębsze, starsze od wczesno-średniowiecznych warstwy kulturowe.

Badania tegoroczne i lat ubiegłych wykazały, że stanowisko 6 było także zamieszkałe w okresie halsztackim D, to znaczy w dobie patriarchalnej wspólnoty pierwotnej. Przyszłe badania powinny wyjaśnić charakter tego osiedla kultury „łużyckiej“ i jego stosunek do współczesnego mu grodu na półwyspie jeziora. Badania te mogą przyczynić się nowym materiałem do dalszego utwierdzenia słusznej tezy, wiążącej genezę grodów patriarchalnej wspólnoty pierwotnej z gospodarką hodowlaną i przeciwstawiającej się tym samym ostro błędnej, burżuazyjnej koncepcji o istnieniu już wtedy zróżnicowanego klasowo społeczeństwa w ramach organizmu państwowego, którego wyrazem mają być rzekomo grody. Wśród zabytków wyróżnia się część

składowa miniaturowego, glinianego wózka kultowego ku czci słonecznego bóstwa. W neolicie, w okresie matriarchalnej wspólnoty pierwotnej na piaszczystej wydmy stanowiska 6 pojawiał się sporadycznie człowiek wypasając tu prawdopodobnie bydło nad jeziorem. Nikła bowiem warstwa kulturowa, która dostarczyła stu kilkudziesięciu skorup kultury pucharów lejkowatych i kilkudziesięciu odłupków wiórów i narzędzi krzemiennych, nie może być uznana za warstwę osadniczą. Fakt, iż Biskupin obfituje w znaleziska neolityczne, budzi usprawiedliwione nadzieje na przyszłość pozwalając oczekiwać m. in. i na tutejszym gruncie próby rozwiązania problematyki neolitu polskiego, zgodnie z postępowymi zdobyczami w tej dziedzinie nauki radzieckiej, która tłumaczy kultury neolityczne przeobrażeniami gospodarczymi, a nie migracjami i ekspansjami.

Z innych prac nie wchodzących w zakres badań wczesno-średniowiecznych w Biskupinie wymienić należy odkrycie na stanowisku 4 (kustosz F. Maciejewski) skarbu składającego się z przedmiotów żelaznych oraz żelaznych dwu dul. Skarb został datowany na przełom późnego halsztatu i wczesnego latenu. Stanowisko to, na zach. krawędzi półwyspu, ujawniło także osadę wczesno-średniowieczną (VIII—IX w.).

Na stanowisku 15 a, we wsch. części wzgórza w pobliżu szosy, ujawniono pod koniec sezonu neolityczne cmentarzysko szkieletowe, zapewne kultury nadcisańskiej (lendzielskiej). Główne prace na tym stanowisku dotyczyły się osadnictwa wczesno-średniowiecznego.

Obserwacja układu przestrzennego ujawnionych tu jam i palenisk wskazuje na to, że zbadany w tym roku odcinek zawierał część mieszkalną osady, o czym by świadczyło położenie kamiennych palenisk. Położone są one na tym samym odcinku zbocza, gdzie w r. 1951 natrafiono na identyczne palenisko, a ich charakter i zawartość wskazują na podobną funkcję. Nie udało się uchwycić zarysu chat, przez co interpretacja nie jest należycie podbudowana. Zbadane jamy nie wykazują dostatecznej ilości elementów pozwalających scharakteryzować je jako jamy produkcyjne. Należy tu podkreślić, że jamy o wyraźnym charakterze produkcyjnym występowały w wyższej partii wzgórza w tym roku nie badanej.

Wyniki badań potwierdzają obserwacje dotyczące kształtu osady-okolnicy, opasującej majdan produkcyjny. Na podstawie znalezisk można stwierdzić, iż najwyższa

działalność produkcyjna przypada tu na XI—XII w. przy niewątpliwie starszej metryce archeologicznej osady. Badania lat następnych pozwolą skontrolować wiarygodność wzmianki pisanej, mówiącej o wsi „Stare Biskupiecie“, z wynikami obserwacji archeologicznych. Pozwolą one także na zrewidowanie słuszności identyfikowania tej osady z przekazem bulli gnieźnieńskiej (1136), aczkolwiek w chwili obecnej przemawia za tym wiele danych.

Nowych obiektów wczesno-średniowiecznych dostarczyło także stanowisko 2 a, eksplorowane w ramach Archeologicznego Obozu Szkoleniowego studentów historii kultury materialnej, jako kontynuacja prac z lat ubiegłych.

Po zdjęciu próchnicy ornej odkryto tu cztery intensywnie czarne plamy będące jamami wędzarskimi. Jedna z nich miała kształt workowaty i szerokie płaskie dno. Szerokość otworu wynosiła 105 cm przy głębokości ok. 180 cm. Największa średnica jamy przypadła na gł. 60 cm i wynosiła 150 cm. Na dnie jamy znajdowało się paleńsko, ułożone z dużych kamieni, między którymi występowały nieliczne kamienie małych wymiarów. Między kamieniami noszącymi ślady działania ognia występowały fragmenty naczyń wczesno-średniowiecznych słabo obtaczanych w górnych partiach. Jeden znaleziony fragment dna nosi odcisk osi. Sądząc z układu warstw, jama była eksploatowana przez stosunkowo krótki okres. Trzy kolejne warstwy spalenizny są bardzo cienkie i mało intensywne. W wypełniku występują bardzo małe ilości łusek i kości rybich. Podobną zawartość miały 3 jamy pozostałe. Służyły one do wędzenia ryb i według znalezionych w nich ułamków naczyń wczesno-średniowiecznych datowane są na ten okres. Podobne dwie jamy wczesno-średniowieczne odkryto opodal.

Badania tegoroczne podobnie jak i w poprzednich latach nie wykryły żadnych śladów konstrukcji budowli naziemnych, czy jam o charakterze mieszkalnym. Ze względu na swoisty charakter badanego obiektu, który jest wyłącznie miejscem produkcji, związanym z opolem biskupińskim, nie wykryto przedmiotów mogących rzucić światło na ściślejsze datowanie całego stanowiska. Znaleziony w jednej z jam dwustożkowy przęślik gliniany, wraz ze znalezionymi poprzednio świadczyć może o tym, że przy wędzeniu ryb zatrudnione były również kobiety.

Kryterium „prymitywności“ ceramiki nie daje tu żadnych podstaw do datowania niniejszego obiektu. Może ona być spowodowana społeczno-ekonomiczną sytuacją zatrudnionej grupy ludności.

Wreszcie stanowisko 5 a na gruntach wsi Godawy, na płn.wsch. brzegu jeziora biskupińskiego zbadane zostało w ramach badań próbnych. Odślonięto ślady osadnictwa z X—XI w. współczesnego grodowi na półwyspie i należące do zespołu opolnego, którego centrum mieści się na półwyspie, oraz z w. XII—XIII. Natrafiono prawdopodobnie na miejsce starej osady rybackiej z X/XI w. Można w osadnictwie tym upatrywać śladów zaginionej osady „Świeprawice“ wspomnianej w bulli Innocentego II (1136 r.). Stwierdzono wreszcie istnienie osadnictwa z epoki brązowej oraz z okresu rzymskiego.

Sprawozdania powyższe poprzedził dr Z. Rajewski obszerniejszym referatem konstrukcyjnym na temat opola biskupińskiego. W dyskusji podkreślono konieczność rozdzielenia stanowisk dydaktycznych obozu szkoleniowego od badawczych, prowadzonych w ramach Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

6. Kalisz

(prof. Michał Drewko, Krzysztof Dąbrowski, mgr M. Gądzikiewicz)

Prace wykopaliskowe, przeprowadzone w Kaliszu na Tyńcu w latach 1950—1951 na terenie osady z czasów Cesarstwa Rzymskiego — odśloniły wyłącznie paleniska otwarte, bez obudowy, choć w terenie są dane pozwalające przypuścić, że mamy tu też budowle bardziej trwałe, konstrukcji słupowej. Uzupełniające badania dokonane

w czasie od 23 do 31 X 52 odsłoniły w ogrodzie za domami ulicy Hożej ślady czworobocznego budynku zrębowego o rozmiarach ok. 4×4 m, będącego widocznie domem mieszkalnym. Budynek był wystawiony z drzewa kładzionego bezpośrednio na ziemi, jak świadczą o tym ślady ciemnobrazowego, zbitego piasku — i wewnątrz obniżony w stosunku do dna warstwy kulturowej około 40 cm. Wnętrze to dziś wypełnione jest na głębokości ok. 30 cm niebieskawo-popielatym piaskiem, który przy ścianie zachodniej na dużym odcinku przechodzi w barwę prawie granatowo-czarną. Pałenisko ze szczątkami węgla, założone prawie na dnie chaty, w jej części południowej, w piasku prawie bez kamieni, które leżą rozrzucone głównie w zachodniej części chaty. Gniazdo 14 niedużych kamieni bez śladów przepalenia, z kilkoma fragmentami kości zwierzęcych wypełnia narożnik północno-wschodni budynku. Po przeciwnej stronie, w pobliżu narożnika półn.-zach., znaleziono połowę okrągłego kamienia żarnowego z otworem pośrodku. Skorupy naczyń i fragmenty polepy występują na całej przestrzeni, głównie jednak w części zachodniej. Profile dna budynku wykazują dość stromy wkop, z wyjątkiem części południowej, podnoszącej się powoli ku ówczesnej powierzchni otoczenia.

Od tej strony mamy prawdopodobnie do czynienia ze ścianą podniesioną. Na samym progu leżało gniazdo przepalanej polepy, kilka kamieni i przesiłki gliniany. Do ściany wschodniej budynku dotyka jakaś przybudówka, około 1×1 m, po której pozostały ślady ciemnobrazowe położonego na czystym piasku drzewa. Wnętrze przybudówki nie miało wkopu jak główny budynek i było zupełnie puste.

Odkrycie opisanego budynku wraz z wynikami poprzednich badań pozwala stwierdzić istnienie w osadzie dwojakiego rodzaju budowli stałych: słupowych i zrębowych oraz palenisk otwartych, zakładanych widocznie w cieplejszych porach roku.

Z pracami badawczymi w Kaliszu wiąże się badania archeologiczno-konserwatorskie w Piwonicach pod Kaliszem, prowadzone w związku z nowym zagospodarowaniem przestrzennym terenu.

Prace wykopaliskowe rozpoczęto na łagodnym występie tarasu w pradolinie Proсны, po prawej stronie drogi polnej Piwonice-Żydów. Występ tarasu ma wystawę południową, opada lekko w tym kierunku ku widocznemu jeszcze w rzeźbie dzisiejszych łąk korytu starej Proсны. Odległość osady położonej na kulminacji tarasu od koryta dawnej rzeki wynosi około 120 m, różnica w wysokości względnej między doliną a szczytem zbocza wynosi średnio 10 metrów.

W rowie zwiadowczym zlokalizowano zespół palenisk z bogatym materiałem ceramicznym i kostnym, którego dolną granicę wyznacza srebrny denar cesarza Nerwy (96—98 n. e.), znaleziony w środkowym palenisku. Rysująca się stratygrafia palenisk, duża rozpiętość w formach ceramiki i różnice w konstrukcji palenisk pozwolą na wypracowanie chronologii poszczególnych palenisk oraz ceramiki tego stanowiska. Poniżej palenisk w ciemnej plamie w warstwie czwartej (podglebie warstwy kulturowej) zlokalizowano na gł. 1 m od powierzchni ziemi ornej brązową fibulę z podwiniętą nóżką, bogato ornamentowaną.

W wykopie długości 60 m na 10 m na plateau tarasu zarejestrowano ślady konstrukcji mieszkalnych, na razie trudne do zinterpretowania, tworzące wielki nieregularnego kształtu zespół kulturowy (pow. 1,6 ara), odcinający się wyraźnie od piaszczystego podglebia, z 5 paleniskami położonymi na różnych wysokościach i w różnych punktach zespołu. W paleniskach i w warstwie kulturowej występuje duża ilość polepy rozmaicie wypalanej, niejednokrotnie z odciskami po grubych prętach, bądź też ze śladami zagładzania od strony zewnętrznej. W obrębie zespołu kulturowego występuje duża ilość ceramiki: ułamki naczyń lepionych ręcznie, z domieszką gruboziarnistego tłuczni, często ornamentowane. Rzadziej spotykane są drobne ułamki naczyń cienkościennych barwy ciemnej, z wykwinnym ornamentem. Na

uwagę zasługuje duża ilość materiałów kostnych zwierzęcych oraz spore okruchy węgla. Wśród zabytków metalowych wyróżnić trzeba znaną w podglebiu warstwy kulturowej fibulę brązową z podwiniętą nóżką, szydło żelazne, okruchy igły brązowej, przęśliki gliniane.

W warstwie kulturowej w innych partiach wykopu wyróżniały się zwarte gniazda polepy zbite płasko lub tworzące luźniejsze skupiska drobnych bryłek, prawdopodobnie dna pieców do wypieku chleba, zachowanej średnicy 60—70 cm. Pod polepą wiele nie spalonych kości i ułamki naczyń. Na terenie wykopu odkryto kilkanaście palenisk, z których część wiązać można z zarysami budowli mieszkalnych. Specjalną grupę stanowią paleniska czworoboczne zakładane w podglebiu warstwy kulturowej między śladami po poszczególnych konstrukcjach, układane z dużych kamieni. Wiele kamieni jest silnie przepalonych. Między kamieniami sporo fragmentów ceramiki i kości zwierzęcych, nie przepalonych.

Zanotowano również ślady zwanego pieca, zapewne kowalskiego. Duża ilość żuźla żelaznego w warstwie kulturowej oraz wykorzystywanie do dnia dzisiejszego pobliskich złożów rud darniowych sugerują, że za właściwą osadą lokował się ośrodek produkcji hutniczej. Trudna do ustalenia jest funkcja palenisk czworobocznych, które nie łączą się z żadnym z ew. zarysów chat.

Specjalnie interesującym zabytkiem jest importowany kielich szklany jasno-brązowy z plastycznym ornamentem barwy ciemnej.

Charakterystyczna ceramika, fibule z podwiniętą nóżką i denary rzymskie pozwalają na ustalenie chronologii osady w Piwonicach na czas od późnego okresu lateńskiego do młodszego okresu rzymskiego.

W podglebiu warstwy kulturowej odkryto ślady osadnictwa łużyckiego oraz kultury grobów kloszowych. Sporadyczne te odkrycia nie pozwalają jeszcze na ostateczne wnioskowanie o charakterze tych zjawisk osadniczych. Rozległość osady ok. 400×250 m, blisko położone cmentarzysko z okresu rzymskiego pozwalają sądzić, że osada w Piwonicach była poważnym ośrodkiem rolniczo-przemysłowym związanym ściśle z kompleksem osadnictwa rzymskiego w okolicach Kalisza. Dalsze badania, które muszą być prowadzone ze względów konserwatorskich, wyjaśnią rozplanowanie przestrzenne i produkcyjno-społeczny charakter osady, wykażą jej związek z zagadnieniem Calisii.

Na osobną uwagę zasługują materiały wczesno-średniowieczne z Piwonic.

W czasie badań powierzchniowych zlokalizowano w Piwonicach koło szkoły stanowisko z ułkami naczyń wczesno-średniowiecznych, w najbliższej okolicy występują fragmenty naczyń z czasów XII—XIV w. Podobne materiały zebrano w pobliskich Winarach, pow. kaliski. Liczne znaleziska materiałów wczesno-średniowiecznych w Piwonicach i najbliższej okolicy (bliskość skarbu monet arabskich z kol. Szałe obok Piwonic), istnienie w XII w. traktu solnego *strata magna*, idącego wzdłuż Proсны przez Ołobok, nawiązywanego obecnie do dzisiejszej „starej drogi” wycinającej się wyraźnie w terenie pradoliny, przechodzącej obok badanego obiektu po drugiej stronie rzeki pozwala sądzić, że w okresie wczesno-średniowiecznym Piwonice i najbliższa okolica stanowiły ośrodek osadniczy związany z rozwojem Zawodzia, Starego Miasta oraz Nowego Kalisza.

W dyskusji wypowiedziano się za rozwinięciem badań w Piwonicach jako szczególnie pomyślniej zapowiedzi uchwycenia dziejów okolic Kalisza w tzw. okresie rzymskim. Prof. Drewko uzupełnił sprawozdanie wiadomością o przeprowadzonej przezeń kontroli wkopu na terenie dzisiejszego ratusza w Kaliszu; przyniósł on warstwy nowożytnie i późno-średniowieczne. Osobny komunikat o badaniach śląskiego ośrodka archeologicznego w Tarchalicach, pow. wołowski, podał w tym związku prof. dr Wł. Hołubowicz, kreśląc plan opracowania starożytnych osad hutniczych na Śląsku.

7. Strzelno

(prof. dr Zdzisław Kępiński i mgr Krystyna Józefowiczówna)

Po rocznej przerwie podjęto prace badawcze z uwagi na przeprowadzaną z ramienia konserwatora zabytków woj. poznańskiego renowację romańskiego kościoła św. Prokopa.

W programie tej renowacji leżało m. in. obniżenie posadzki kościoła do poziomu pierwotnego dla uzyskania właściwych proporcji wnętrza. Tego rodzaju zabieg wymagał nadzoru archeologicznego, jednocześnie zaś dawał sposobność do przebadania warstw podposadzkowych, wyjaśnienia kwestii pierwotnej formy architektonicznej zabytku i skonfrontowania stratygrafii wewnątrz ze znanym z r. 1950 układem warstw wzgórza. Nadzór archeologiczny nad tymi pracami, prowadzonymi przez inż. arch. A. Hołasa, powierzono asystentowi Kierownictwa prac, mgrowi Henrykowi Knie.

Wykopy w kościele św. Prokopa w Strzelnie umożliwiły eksplorację północnej części rotundy. Aby nie niszczyć cennych dla historii kościółka warstw, ograniczono się do wkopu, którego powierzchnia zajęła ok. $\frac{1}{3}$ rotundy oraz częściowo wkroczyła na teren kwadratu prezbiterium. W ten sposób pozostawiono dla przyszłych badań nie naruszone dalsze partie kościoła, wykonany zaś wykop dał dość jasny pogląd na stratygrafię zabytku i jego strukturę architektoniczną. Wykop wytyczono w ten sposób, że otrzymano dwa odcinki profilu krzyżowego uwarstwień podposadzkowych kościoła i uchwycono dwa ważne elementy konstrukcyjne rzutu, a mianowicie: miejsce powiązania muru prezbiterium z murem właściwej rotundy oraz miejsce powiązania rotundy z apsydami północnymi. Analiza warstw wykazała ich znaczne ubóstwo, calec stwierdzono na głębokości ok. 170 cm poniżej posadzki. W warstwach leżących ponad glebą nieruszoną przeważały głęboko schodzące wkopy grobowe i zakłócenia typu budowlanego. Z warstw pierwotnych, osadniczych sprzed budowy kościółka, pozostały bardzo nikiłe resztki, wykazujące dość wyraźne analogie do warstw znanych z wykopu przed kościołem, z r. 1950.

Stratygrafię tę scharakteryzować można krótko w sposób następujący: budowę św. Prokopa poprzedziło na tym miejscu krótkotrwałe i mało intensywne osadnictwo, o czym świadczą wątle warstewki z zawartością spalenizny drzewnej, ziaren zbóż i skąpcj mieszanki ceramiki obtaczanej. Warstwy te mogły być bogatsze, powierzchnia ich jednak została zdarta przy wykopywaniu w nią grobów już po wybudowaniu kościoła. Wcięty w calec wkop fundamentu przerywa również te cenne warstewki osadnicze, o których mowa wyżej. Fundament z dużych, dzikich kamieni, łączony w górnych partiach zaprawą wapienną, wykonany jest starannie i poszerzony w stosunku do lica ścian około 30 cm odsadką. Fundament zatacza regularny krąg także w miejscach, gdzie do wnętrza rotundy otwierają się dwie apsydy północne, jednakże ich mury są z nim związane konstrukcyjnie. Tak samo miejsce, w którym mur prezbiterium schodzi się z okręgiem rotundy, ukazało współczesność budowy obydwu elementów.

Badanie zachowanego pod poziomem późniejszej posadzki autentycznego lica romańskiego ujawniło, analogiczne do odkrytego w r. 1950 na murze okrągłej wieży przy transepcie kościoła Św. Trójcy, boniowanie na tynku wapiennym ocalałe w małych fragmentach w niektórych fugach między ciosami. I tutaj więc wnętrze było tynkowane i boniowane, przynajmniej w części nadziemnej (może do wysokości cokołu?).

Zawartość zabytkowa przebadanych warstw była bardzo uboga. Jedyne najstarszy z odsłoniętych grobów miał formę bardziej okazałą, zbudowany był bowiem z piaskowcowych i granitowych ciosów. Niestety i on był częściowo zniszczony:

ocalała wyłącznie kamienna obudowa sarkofagu, wkopana bezpośrednio w glinę calca. Grobowiec ten, o typowo rromańskie] formie, dług. około 2 m wewnętrznej szerokości przeciętnej trumny, szerszej w części zachodniej (przeznaczonej na górne partie tułowia), zwężającej się w części wschodniej, nie zawierał, jak się wydaje na podstawie jego szczupłej szerokości, trumny drewnianej, lecz ciało spoczywało w nim bezpośrednio. Jest on analogiczny do odkrytego przez nas grobu rromańskie] w Trzemesznie. Umieszczenie go we wnętrzu kościoła, otoczonego przecież, jak to stwierdziliśmy w r. 1950, współczesnym cmentarzem, wskazuje, że był to grób jakiejś znaczniejszej osobistości, może fundatora lub dobrodzieja. Grób sytuowany jest na wprost wejścia, pod ścianą północną, w miejscu, gdzie mury dwu apsyd spotykają się z okręgiem rotundy. Na wąskim odcinku ściany dzielącej apsydy jest tam miejsce na płytę kommemoratywną. Niewątpliwie była ona tam właśnie wmurowana, w formie zapewne nagrobka z plastycznym wizerunkiem zmarłego. We wnętrzu wieży św. Prokopa znamy interesujący fragment takiego właśnie nagrobka rromańskie]o. Fragment ten, odkopany przy obniżaniu poziomu wzgórza wokół kościoła w r. 1924, wmurował ówczesny proboszcz w ścianę pomieszczenia podwieżowego. Wydaje się, że można próbować łączyć ten zabytek z odkrytym przez nas grobem.

Sprawa więc zawartości archeologicznej warstw podposadzkowych św. Prokopa jest w części wyjaśniona, mianowicie w ważnej części tyczącej momentu budowy kościoła i stosunku prezbiterium i apsyd do samej rotundy. Obecnie już wiemy, że budowano je współcześnie jako elementy składowe jednej koncepcji.

Prac archeologicznych przy kościele Św. Trójcy dalej nie prowadzono, odkuto tylko kolumnę rromańską, dźwigającą arkadę na granicy prezbiterium i południowej kaplicy bliźniej. Jak wynika z tego odkrycia, ściany między chórem a kaplicami były w dolnych partiach przeprute arkadami na kolumnach, niższych od znanych z poprzednich odkryć w nawie. Należy się domyślać w partiach górnych empor, otwartych do prezbiterium również arkadowo. Odkryta kolumna, odsłonięta w połowie od strony kaplicy pld., jest monolitem z piaskowca, o kapitelu kostkowym. Odsłonięto też fragmentarycznie kamienne filary, symetryczne do osi kolumny.

W dyskusji podniesiono sprawę tynkowania i boniowania budynków rromańskie]o; także odkrycia w Tumie pod Łęczycą pozwalają przypuszczać odmienną — od dziś widocznej — fakturę zewnętrznego lica architektury polskiej XI—XII w.

8. Łęczycza

(dr Andrzej Nadolski)

W wyniku decyzji Kierownictwa Badań prace wykopaliskowe były tu wstrzymane. Uzyskaną w ten sposób rezerwę czasu postanowiono obrócić na opracowanie materiału z lat poprzednich oraz na przeprowadzenie badań powierzchniowych na terenie ziemi łęczyckiej. Badania te miały na celu dalsze uściślenie wiadomości naszych, dotyczących osadnictwa wczesno-średniowiecznego, a także poprzedzającego je osadnictwa kultury wenedzkiej na tym obszarze. Należy przypomnieć, że obiektem badań Kierownictwa prac w Łęczycy jest według planu badawczego cała tzw. ziemia łęczyccka we wczesnym średniowieczu.

Wyniki badań terenowych w r. 1952 i ich interpretacja:

a) Lutomiersk, pow. łaski. Odnalezienie i lokalizacja grodziska, którego istnienie w Lutomiersku jest ze wszech miar prawdopodobne i które mogłoby stanowić uzupełnienie lutomierskiego cmentarzyska, było jednym z najważniejszych zadań do zrealizowania w okresie sprawozdawczym. Niestety dalsze poszukiwania powierzchniowe nie dały rezultatu: na ślady grodziska nie natrafiono. Istnieje przy-

puszczenie, że szukać go należy na terenie dzisiejszego miasteczka. Kwestia ta jednak rozstrzygnięta być może jedynie w drodze próbnych badań wykopaliskowych lub wierceń.

b) Rejon źródeł słonych w okolicy Solca-Pełczyska (pow. łęczycki). W rejonie tym już w poprzednich latach stwierdzono ślady osadnictwa wczesno-średniowiecznego w pobliżu źródeł zawierających słoną wodę. W roku bieżącym szczegółowe przeszukanie powierzchni dało w rezultacie odkrycie 2 nowych stanowisk na terenie miejscowości Solca W-ka i Solca Mała (kult. wenedzka i kult. wczesno-średniowieczna). Ponadto stwierdzono, że stanowisko odkryte już w roku ub. w miejsc. Pełczyska, a znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie słonego źródła, jest pozostałością dużej osady wczesno-średniowiecznej. W tym samym miejscu stwierdzono ślady osadnictwa kult. wenedzkiej, z okr. rzymskiego, w postaci bardzo licznych ułamków ceramiki. Ponieważ według opinii geologów solanki w ziemi łęczyckiej ulegają z biegiem czasu wysłonięciu, przyjąć można, że źródła zawierające dziś słoną wodę, zawierały ją również i dawniej, oraz że ludność mieszkająca niegdyś w sąsiedztwie solanek, stwierdzonych w Pełczyskach, znała te solanki i może je eksploatowała. Zagadnienie to wymaga dalszych badań. Być może, że przyczynią się one do wyjaśnienia gospodarczego podłoża rozwoju ziemi łęczyckiej we wczesnym średniowieczu, a nawet do wyświetlenia roli tych obszarów w okresie rzymskim.

c) Inne badania powierzchniowe. Poszukiwania w miejsc. Grodzisko oraz Zbylczyce Gorajki (pow. turecki) doprowadziły do odkrycia śladów osadnictwa, m. i. wczesno-średniowiecznego. W miejsc. Grodzisko zlokalizowano hipotetycznie dawny gród, którego ruiny nadały nazwę miejscowości.

B. POMORZE

1. Gdańsk

(prof. dr Konrad Jazdzewski i dr J. Kamińska)

a) Wykop główny:

W budowie domów wystąpiła dwukrotnie obok powszechnie stosowanej konstrukcji zrębowej również i sumikowo-łątkowa. Natrafiało się na płyty strzech z wiązek trzciny leżące koło domu. Na ogół domy są jednoizbowe, wieloizbowe występują sporadycznie, podobnie jak w warstwach wyższych. Parcele utrzymują się na ogół te same. Większe zmiany widać w trwałości przebiegu ulic i ich budowie. Ulica 2 zanikła już w 8 poziomie osadniczym, brak jakichkolwiek śladów jej konstrukcji i przebiegu. Ulica 1. zmieniła częściowo kierunek biegu, mianowicie nie biegnie ona w kierunku z północnego wschodu na południowy zachód, ale skręca wyszedłszy z północnego wschodu łukiem ku zachodowi. Jej nawierzchnia jest mniej trwale wykonana, tworzy ją jedynie plecionka z cienkiego chrustu na podkładach z grubszych gałęzi. Nie występują na tym poziomie osadniczym żadne pomosty ani też wejścia do domów staranniej wykonane. Przy ulicy 1. na tym samym miejscu, co w poziomie 8. pojawia się piec kopulasty, po którym pozostał szereg kołków wbitych kolisto w glinę jeden obok drugiego z nachyleniem ku wnętrzu. Piec wolno stojący poza domami obsłużyć mógł jako wspólny kilka domów w osadzie. Nawiasem warto wspomnieć, że piece kopulasto stawiane były wyjątkowo również i wewnątrz domów, choć na ogół występują otwarte paleniska. Dziewiąty poziom osadniczy ze względu na kolejność stratygraficzną oraz występujące w nim zabytki, a przede wszystkim ze względu na kołczyk srebrny z granulacją można by datować na ostatnią ćwierć XI wieku.

Kolczyki takie znane są na Pomorzu ze skarbów głównie z pierwszej połowy XI wieku. Pojawiają się one już w końcu X w., trwają, choć w mniejszej ilości, jeszcze do końca XI w., ale czy przeżywają się dłużej, dokładniej nie wiadomo.

Po usunięciu zrębów domów i ulicy 2. z 9. poziomu osadniczego długo nie nartafiano na nowe konstrukcje drewniane. Miąższość warstwy wynosiła 33—58 cm.

Warstwę, w której pojawiły się popiół i węgle, zaliczono do 10 poziomu osadniczego. W wykopie II na tym poziomie odkryto 2 domy.

Warstwę tę można by ze względu na jej zaleganie pod warstwą 9. poziomu osadniczego datować całkiem aproksymatywnie na drugą ćwierć XI w. Na ogół osiągnięto poziom 4 metrów w głąb od dzisiejszej powierzchni, pozostaje zatem jeszcze do przebadania warstwa grubości ok. 1,50—1,80 m.

Liczba zabytków reprezentujących życie gospodarcze i kulturalne osady jest w obu zbadanych w tym roku poziomach na ogół mniejsza niż w ubiegłym sezonie badawczym. Co do jakości wytwórczości na odcinkach szewstwa, bednarstwa, tokarstwa i ozdób nie widać zmian w stosunku do poziomów wyższych. Na odcinku rybactwa widać zmniejszenie się ilości fragmentów łodzi (8) i produkcji kołeczków do ich budowy, natomiast wyraźnie występuje znacznie większa ilość zwojów grubych lin, surowiec i półfabrykaty lin. Pływaków odkryto 196. W dalszym ciągu występują na nich znaki własnościowe, świadczące o istnieniu spółek rybackich. Są ponadto i lekkie pływaki (15) z kory brzozonej. Z najciekawszych przyborów rybołówczych odkryto długą ponad 2 metry, zniszczoną wierszę z cienkich prętów, 2 wręgi do zupełnie nowego typu łodzi. Ponadto raki do chodzenia po łodzi, 3 haczyki do wędek. Ości i łusek rybich mniej niż w roku ubiegłym.

Z budownictwem związane są w dalszym ciągu występujące liczne pałki ciesielskie, kolki, deseczki zazębione, prawdopodobnie części zamków. Z wyrobów bednarskich i tokarskich odkryto 18 klepek i 3 denka do wiader, kilka pokryw drewnianych, 2 niecki, kilka talerzy i mis drewnianych, czerpaki, 1 półfabrykat czerpaka, 15 łyżek i ich półfabrykatów. W dalszym ciągu trzonki łyżek są najbardziej zdobionymi przedmiotami codziennego użytku. Z wyrobów z kory znaleziono kształtne koszyczek z płatu kory lipowej z denkiem z deseczki.

Szewstwo uzupełnione zostało dużą ilością skór, 275 poz. inw., które składają się na ok. 100 butów i ich fragmentów. Typy butów powtarzają się. Nie brak również ok. 15 okazów obuwia zdobionego i kunsztownie wykonanego. Z innych ciekawszych wyrobów skórzanych mamy 6 pochewek do noży i pętle skórzane z poczwórnej skóry o nieustalonym przeznaczeniu.

W ozdobach sporo paciorków ze szkliwa kolorowego, kilka paciorków z krwawnika, kabłączki skroniowe z brązu i ołowiu mniejszych rozmiarów niż lat ubiegłych, pierścionki. Najcenniejszą ozdobą w tym roku jest kolczyk srebrny z granulacją, z XI wieku. Z wyrobów bursztynowych napotyamy, prócz wisiorków i pierścionków, liczne paciorki. Krzyżyki bursztynowe (w ilości 3) występują podobnie jak w warstwach poprzednich.

Z zakresu obróbki kości odkryto kilka zabytków, półfabrykaty grzebieni, 1 grzebień z pochewką i 1 grzebień dwustronny dwustożkowy, prócz tego kilka szpil kościanych.

Z przedmiotów żelaznych odkryto 2 groty strzał, 3 nożyki w oprawkach drewnianych, gwoździe i nity, 2 krzesiwka ogniwkowe, kabłąk żelazny do wiadra, 3 haczyki do wędek.

Na odcinku przedzalnictwa stwierdzić należy wyraźne zmniejszenie się ilości przęślic (odkryto tylko 3) i przęślików (11). Wrzeczona występują w dość okazałej liczbie (18). Niektóre z nich są ze znakami własnościowymi. Wśród przęślików zanotowano jeden z łupku wołyńskiego. Z innych narzędzi do tkactwa i przedzalnictwa

należy wymienić dwa drewniane grzebienie do ściągania lnu, 1 miecz tkacki, 1 bloczek do nicielnic. Surowca wełnianego zanotowano 25 pozycji, lnianego 26, konopi 4, włosia 62. Tkaniny zapisano w 110 poz. inw., w tym tylko 2 pasyaki barwione, z czerwonym pasem, inne fragmenty nie barwione. Tkaniny tracą na różnorodności. Brak jest tkanin cieńszych i kunsztowniejszych wykonanych, natomiast filc i grube tkaniny występują częściej.

W dziedzinnie garncearstwa zmiany widoczne są jedynie przy porównaniu z warstwami znacznie wyżej położonymi. W poziomie 9 i 10 brak mis i czarek, brak naczyń flaszowatych, a dna ze znakami własnościowymi wyraźnie rzadką. Nieliczne fragmenty ręcznie lepionych naczyń obtaczanych górą występują i teraz sporadycznie.

Zabawki dziecięce — to 3 koniki wyrzeżane z kory, łódeczki, grot strzały drewnianej, bąki, fujarka i kostki przedziurawione używane jako furkotki.

Z zabytków roślinnych odkryto duże skupisko orzechów łaskowych, paździerz, lnu, pestki śliwy i wiśni.

Ze szczątków zwierzęcych — racice bydłce, rogi jelenie, skorupy od jaj, wiele szczątków rybich i połupanych kości zwierzęcych.

Wyroby ze szkła i 1 ułamek naczynia z białej glinki z żółtawo-zielonkawą glazurą, 1 przślik z różowego łupku świadczą o kontaktach handlowych z Rusią również w czasie, kiedy istniał poziom osadniczy 9; co się tyczy stosunków z Zachodem, to jedynie część ozdób szklanych mogłaby być ich dowodem, brak bowiem zupełnie ceramiki nadreńskiej spotykanej sporadycznie w 7. poziomie osadniczym.

Godne jest uwagi, że krzyżyki bursztynowe, a więc emblematy chrześcijańskie, spotyka się również w 9. i 10. poziomie osadniczym, co może nie jest bez znaczenia dla oceny roli chrześcijaństwa na Pomorzu Gdańskim w drugiej połowie XI wieku.

b) Wykop u zbiegu ulic Czopowej i Sukienniczej:

W miejscu tym spodziewano się odkryć cmentarzysko opierając się na informacjach miejscowych. Po usunięciu gruzu z nawierzchni wytyczono wykop o wym. 6×4 m. Wykop wypadł mniej więcej w granicach piwnicy zrujnowanego domu. W narożniku N tego domu na poziomie nawierzchni ulicy odkryto gład prostokątny. Okazało się, iż jest to połowa granitowej podstawy kolumny. Obróbka bazy dość prymitywna. W dyskusjach w ośrodku architektury i historii sztuki w Gdańsku zdania co do charakteru i chronologii bazy były podzielone. Dołączyło się do tej dyskusji orzeczenie dra Z. Świechowskiego z Warszawy, który stwierdził, iż może to być baza z zamku krzyżackiego istniejącego od 1340—1454, użyta w budynkach gospodarczych zamku, stąd jej prymitywne wykonanie. Na głębokości ok. 180 cm od powierzchni odsłonięto w wykopie warstwę wczesno-średniowieczną. Byłby to zatem poziom taki sam, jak na wykopie głównym, gdyby nie brać pod uwagę spadku terenu w tym miejscu o 1.10 m. Odsłonięto części dwu domów o konstrukcjach zrębowych z zawartością kulturową, taką jak na wykopie głównym. Wymiary i orientacja tych domów są niemal te same jak u domów z wykopu głównego. Okazało się, że u zbiegu wymienionych ulic mamy do czynienia nie z cmentarzyskiem, lecz z dalszym ciągiem osady zbliżającej się w stronę domniemanego portu. Najciekawszym i najwartościowszym zabytkiem z tego wykopu jest ułamek naczynia o cylindrycznej szyjce, z ornamentem falistym z gliny o domieszce gruboziarnistego piasku, z zielono-brunatną polewą. Sądząc z typu naczynia jest to wyrób polski, ale bardzo rzadki na naszych ziemiach (jeśli chodzi o okazy z polewą). dotąd znaleziono w Polsce 2 cylindryczne naczynia wczesno-średniowieczne (w Strzemieszycach pod Będzinem). Odkryte tutaj warstwy odnieść można w przybliżeniu do połowy XIII w.

c) Wiercenia:

Otwór wiertniczy przy ul. Osiek (gł. 440 cm od powierzchni) stwierdzić miał czas powstania osadnictwa w tym punkcie miasta w związku z wiadomością o przesiedleniu w w. XIV przez Krzyżaków ludności z terenu grodu na teren Osieka. W czasie wiercenia natrafiono jedynie na warstwy z późno-średniowieczną ceramiką i cegłą, głębiej zaś na il rzeczny.

Otwór wiertniczy przy ul. Brygidki (głęb. 425 cm od powierzchni) dał wynik podobny, tj. zupełny brak ułamków ceramiki wczesno-średniowiecznej, natomiast aż do warstw torfiastych dochodziły zabytki późno-średniowieczne. Otwór ten podobnie jak i otwór następny przy ul. Mniszki odpowiedzieć miał na zagadnienie chronologiczne „owalnicy“, upatrywanej w tym miejscu przez urbanistę dra St. Bobińskiego w pracy pt. „Gdańsk wczesnodziejowy“ (1952), i uważanej przez autora za najstarszy punkt osadniczy Gdańska. Wynik ten przeczy koncepcjom dra Bobińskiego.

Otwór wiertniczy przy ul. Mniszki (głęb. 560 cm od powierzchni) dał w wyniku takie same obserwacje. Ogólny wynik wierceń stwierdza, iż wymienione miejsca, niżej położone aniżeli gród, zasiedlone zostały dopiero w w. XIV na skutek przyrostu osadnictwa lub jego przemieszczeń.

d) Obserwacje na wykopach przy instalacjach wodociągowych wzdłuż ulicy Rycerskiej:

Obserwacje miały za zadanie kontrolę występowania warstw wczesno-średniowiecznych na tym odcinku grodu. Ogólny wynik obserwacji jest następujący: w większości wykopów na głębokości wahającej się od 77 cm poniżej poziomu ulicy do głębokości 116 cm występuje warstwa wczesno-średniowieczna, udokumentowana ułamkami ceramiki, całkowicie obtaczanej na kole garncarskim z III okresu wczesno-średniowiecznego. Niższych warstw w tak wąskich wykopach nie można było przebadać.

Sumując wyniki badań archeologicznych w Gdańsku w r. 1952, podkreślić należy następujące fakty:

1. We wschodniej części Starego Miasta warstwa wczesno-średniowieczna występuje wszędzie, brak jej natomiast na Osieku i na tzw. „owalnicy“, wg dra Bobińskiego najstarszym miejscu osadnictwa w Gdańsku.

2. Rok ten dostarczył nowych wyników badań w osadzie rzemieślniczo-rybackiej. Mamy przede wszystkim do czynienia z warstwami, które można datować na podstawie stratygrafii i zabytków na w. XI (zapewne na jego drugą połowę). Widać wyraźnie rzędzenie osadnictwa w 10 poziomach osadniczym (puste place, mniejsza liczba domów), co w warstwach głębszych znajduje uzasadnienie w pojawianiu się płatów spalonego drewna i braku konstrukcji drewnianych. W 9. poziomie osadniczym natrafiamy na dotychczas nie spotykaną budowę ulicy wyłożonej chrustem, bieg ulicy również częściowo jest inny niż w warstwach górnych.

3. Na miejscu domniemanego cmentarzyska przy ul. Sukienniczej napotkano fragment osady o podobnej zabudowie jak na wykopie głównym. Można wnioskować, że jest to dalszy ciąg tego samego osiedla.

4. Ewentualne przetrwanie ideologii chrześcijańskiej, a co za tym idzie i jej podstaw społecznych, w Gdańsku od czasów Bolesława Chrobrego można by widzieć w miejscowym wyrobie krzyżyków bursztynowych.

5. W dalszym ciągu mamy do czynienia z zabytkami kulturowymi o charakterze wyraźnie polsko-pomorskim (kabluczki skroniowe, ceramika, pasiaki wełniane, budownictwo). Kilkanaście paciorków szklanych i pierścionków, ułamek ceramiki

polewanej kijowskiej i prześlisk z łupku wołyńskiego stanowią przedmioty importowane bądź z Rusi, bądź z Nadrenii.

6. Zabytki z warstw osadniczych 9. i 10. nie wskazują na to, by w XI w. formy gospodarczo-społeczne różniły się w Gdańsku w jakiś sposób istotny od takichże form z XII w. Daje się tylko dostrzec nieco większy prymitywizm stosunków w obrębie starszych warstw osadniczych.

Dyskusja toczyła się wspólnie z omawianiem wyników uzyskanych tegoż roku w Opolu, głównie co do problemu kontynuacji zabudowy i stosunków własnościowych w mieście przedlokacyjnym. Ze spraw gdańskich zainteresowanie wzbudziło odkrycie bazy kolumny, określanej przez niektórych dyskutantów jako późnoromańskiej, przeto przedkrzyżackiej. Dr S. Bobiński podtrzymał swoje tezy co do roli „owalniczy“ gdańskiej w procesie genezy gdańskiego ośrodka miejskiego.

2. Szczecin

(mgr Tadeusz Wieczorowski)

W sezonie 1952 r. prace ograniczyły się do zlikwidowania wykopów na dziedzińcu zamkowym po ich wyeksplorowaniu oraz do przeprowadzenia wierceń w liczbie 30, których wyniki nie zostały jeszcze opracowane.

Po zniesieniu w wykopie głównym Zamku konstrukcji drewnianych i resztek warstw wczesno-średniowiecznych, przebadano warstwę kultury łużyckiej do calca. Warstwa ta zalega na calcu przeciętnie 30 do 50 cm. Składa się ona z sypkiego ciemnego piasku. Zawierała ona fragmenty naczyń łużyckich czernionych, gładkich, niekiedy zdobionych ornamentem geometrycznym, fragmenty naczyń powierzchni chropowatej. Nadto wystąpiły zarysy 7 jam kolistych.

Stwierdzona na obiekcie badanym warstwa kultury łużyckiej dowodzi osadnictwa na wzgórzu zamkowym we wczesnej epoce żelaznej. Mapkę osadnictwa łużyckiego okolic Szczecina uzupełnić można stanowiskiem na wzgórzu zamkowym, z tym zastrzeżeniem, że dotąd brak dowodów archeologicznych uniemożliwia potwierdzenie przypuszczeń, że w łańcuchu grodów „łużyckich“, położonych na lewym brzegu Odry, jak Gardziec, Kamieniec, Siodło-Dolne, również wzgórze zamkowe w Szczecinie stanowiło gród broniący przeprawy przez Odrę. Podobnie jak badania na wzgórzu zamkowym prowadzone na małym odcinku nie mogły dostarczyć dowodów archeologicznych potwierdzających sugestywne dane historyczne o istnieniu w tym miejscu grodu wczesno-średniowiecznego, tak również kwestia grodu łużyckiego nie jest dotąd wyjaśniona.

Ze względu na konserwatorski charakter prac dyskusji nie podejmowano; nową hipotezę rozwoju układu przestrzennego szczecińskiego ośrodka miejskiego, przedstawioną przez dra inż. arch. St. Bobińskiego, przedyskutowano na osobnym zebraniu naukowym Kierownictwa Badań w dn. 15 XI 52 r. w Warszawie.

3. Wolin

(inż. Władysław Filipowiak)

Badania archeologiczne w m. Wolinie, prowadzone w r. 1952, miały charakter konserwatorski i ograniczały się tylko do miejsc wybranych. Badania prowadzono nad Dziwną i w jej korycie oraz na przedmieściu. Podczas prac powstały zagadnienia, które w trakcie dalszych badań starano się wyjaśnić. Były to: problem umiejscowienia portu, charakter przedmieścia i jego funkcja, sytuacja miasta w terenie i jego zasięg, oraz osadnictwo na wyspie i przebieg szlaku handlowego, biegnącego wzdłuż wybrzeży Bałtyku.

Badania w korycie Dziwnej były prowadzone w dosyć specyficznych warunkach, bo pod ciśnieniem, dochodzącym do 1 atmosfery. Zbadano cztery fragmenty dna i nadbrzeża. Blisko brzegu zach. na wysokości rynku w warstwie gruzu odkryto dwie ścianki drewniane, wzmacniające brzeg, prawdopodobnie z XIX w. Gruz w górnej części zawierał cegły współczesne, w dolnej natomiast cegły gotyckie, pochodzące zapewne z rozebranych murów i domów średniowiecznych. Pod gruzem znajdowała się warstwa dużych kamieni średnicy od 30 do 50 cm. Na kamieniach tych brak jakichkolwiek śladów zaprawy. Między kamieniami znajdowano pale grubości od 15 do 25 cm. Pod warstwą kamieni natrafiono na warstewkę spalenizny, grubości 10 do 20 cm. W warstwie tej znaleziono proso, kilka fragmentów naczyń średniowiecznych toczonych na kole, dużo trzasek drzewnych i węgla drzewnego, całkowicie rozłożonego. Na całej przestrzeni wychodziły pale różnej grubości, pochylone ukośnie w stronę rzeki (prawdopodobnie na skutek ciśnienia i podmywania). Po zdjęciu warstewki spalenizny natrafiono na muł, w którym znaleziono kilka skorup, odpadki rogów piłowanych i łyżwę.

Warstwa ta ciągnie się do głębokości około 11 m (od 10,50 — 11,0 m muł przemieszany z piaskiem). Na głębokości 7,85 m znaleziono jeszcze ceramikę wczesno-średniowieczną. Największe zagęszczenie pali występuje właśnie w muł i do tej głębokości znajdowano dużo różnych szczątków organicznych. Na głębokości około 6,20 m natrafiono na większe skupisko pali, z których sześć sztuk tworzy coś w rodzaju pomostu długości 5,50 m, szerokości prawie 1 m, biegnącego prostopadle do wybrzeża. Pale te sugerują nam istnienie pomostu, który mógł służyć do przycumowania statków. Grubość pali dochodzi do 25 cm, co świadczy o tym, że mamy tu do czynienia z mocną konstrukcją nośną. Brak jednak górnej części pomostu nie pozwala nam na jego odtworzenie. W tym wypadku można by się jedynie uciec do średniowiecznych i późniejszych analogij oraz źródeł pisanych. W średniowieczu porty morskie posiadały pomosty, które składały się z pali i poprzecznie kładzionych bierwion w górnej części. Było to coś w rodzaju pierwotnego mola. Port z takimi właśnie pomostami znany nam jest nawet w XVI w. w Roztoce. Ze źródeł pisanych mamy przekazy Ibrahima-ibn-Jakuba (założywszy, że: „Weltaba“ jest Wolinem i wiadomości te odnosi się do tego miasta); mówi on o porcie: „używają oni przepołowionych pni“. Być może, że odnosi się to do pomostów portowych, które budowano w owym czasie, używając do tego dranic. Na podstawie planu warstwicowego Wolina przypuszczać należy, że w miejscu tym (w samym mieście) Dziwna tworzyła małą zatokę, którą wykorzystano jako port naturalny. Port lokalizowano dotąd na bagnach leżących między miastem a Srebrnym Wzgórzem. W tym wypadku byłby on oddalony od miasta i grodu i nie mógłby być należycie broniony. Natomiast położony bezpośrednio na Dziwnie w mieście, byłby do pewnego stopnia broniony przez wały, które go ujmowały jakby w kleszcze obronne. Również przyczyny gospodarcze przemawiałyby za tym, że port znajdował się raczej w mieście, tworząc z nim jedną zwartą jednostkę gospodarczą. W tym wypadku byłby on najbliżej miejsca, gdzie dokonywano wymiany towarów. W mieście zapewne znajdowały się składy, a nie poza miastem. O miejscu wymiany wiemy z badań prowadzonych w latach 1934—1939. Znajdowało się ono na rynku w pobliżu kościoła św. Mikołaja.

Badania te pozwoliły również na sformułowanie hipotezy, dotyczącej zamulenia Dziwnej w okresie wczesno-średniowiecznym. Warstwa mułu czystego bez zawartości cegieł rozpoczęła się na głębokości około 5,50 m i na tym poziomie znaleziono fragmenty ceramiki wczesno-średniowiecznej. Najniższej znaleziono ceramikę na głębokości 7,85 m. Skorup tych było stosunkowo mało. W każdym bądź razie pozwalają nam na względne datowanie z braku innych podstaw. Na podstawie tych kilku sko-

rup można by datować okres zamulania od X do XII w. włącznie. Uzyskalibyśmy więc warstwę mułu, grubości około 2,5 m, która by przypadała na okres wczesno-średniowieczny. Pozostała warstwa mułu, grubości ok. 3 m (z tego ok. 0,5 m przypada na muł z piaskiem, być może, że jest to piasek z zaciekami mułu), przypadająca na cały okres ustabilizowania się koryta rzeki aż do wczesnego średniowiecza, czyli na okres bez porównania dużo dłuższy. Z tego by wynikało, że Dziwna pomału nanosiła muł, który osiadał przy jej ujściu na skutek małego prądu aż do okresu wczesnego średniowiecza. W okresie wczesno-średniowiecznym prawdopodobnie wskutek zmian klimatu, a zwłaszcza zwiększenia się opadów w górnym dorzeczu Odry, nastąpiła akumulacja наносów przy jej ujściu (podobny wypadek zaszedł w średniowieczu na Morawach). Zamulenie to osiągnęło punkt kulminacyjny pod koniec XII i na początku XIII w., kiedy Dziwna została całkowicie zamulona przy swoim ujściu, o czym wiemy ze źródeł pisanych (Saxo). Prawdopodobnie było to jedną z przyczyn upadku Wolina jako miasta handlowego, odgrywającego tak wielką rolę w okresie wczesno-średniowiecznym.

Na podstawie badań w korycie rzeki wykonano przekrój geologiczny, który jakby świadczył, że wysepka na środku koryta istniała już we wczesnym średniowieczu albo przynajmniej występowała w tym miejscu mielizna. Pozwala nam to na zlokalizowanie mostu, łączącego wyspę Wolin ze stałym lądem. Most ten w ostatnich czasach lokalizowano na południe od Wolina w miejscowości Gogolice. Wydaje się raczej słuszne na podstawie ostatnich wyników umiejscowienie tego mostu naprzeciw samego miasta. W tym wypadku most ten łączyłby miasto z przeciwnym brzegiem, w miejscu, gdzie dziś znajduje się miejscowość Reclaw, tym bardziej, że badania powierzchniowe wykazują ślady osadnictwa w tejże wiosce na wzniesieniu, na północ od drogi prowadzącej z Wolina do Reclawia. Wysepka ta stwarzała dogodne warunki do wybudowania mostu, które zapewne wykorzystano. O istnieniu mostu wiemy ze źródeł (Saxo Grammaticus), iż miał dotyczyć wału. Przekaz ten potwierdza do pewnego stopnia wysuniętą powyżej hipotezę i mówi zarazem o wale obronnym, który otaczał miasto.

Przy ul. Bolesława Bieruta nr 10 na przedmieściu Wolina, który leży na południe od miasta, w stronę Zalewu natrafiono na warstwy osadnictwa wczesno-średniowiecznego. Warstwy sięgały do głębokości 2,40 m. Wyznaczono ich jedenaście. Warstwy od I do IV były częściowo przemieszane (wkopy), dalsze warstwy były nienaruszone. Uzyskano dużo materiału ceramicznego oraz zabytków. Do warstwy VIII włącznie występuje i przeważa ceramika łoczona i całkowicie obtaczana. Od warstwy IX do XI występuje ceramika górą obtaczana i ręcznie robiona. Najwięcej narzędzi, zabytków metalowych, surowca rogowego, bursztynowego, odpadków surowca rogowego i półfabrykatów przypada na warstwy od V do IX, które na podstawie materiału ceramicznego datować możemy na wiek X i XI. W warstwach niższych występują naczynia dwustożkowe, zdobione ornamentem kratkowym, robionym pątkiem, narzędziem 4 i 5-ciozębnym i ornamentem falistym, stosunkowo prymitywnym.

W miarę rozwoju techniki produkcji przeważają naczynia o formach jajowatych i ornament falisty. Znalezione dużą część przeszłików glinianych, kamiennych i bursztynowych, szydła, igły rogowe i kościane, grzebienie, paciorki, ciężarki do sieci, oprawki rogowe itp. Duża ilość narzędzi, surowca i półfabrykatów świadczy, że mamy tu do czynienia z przedmieściem o charakterze rzemieślniczym, z ośrodkiem produkcyjnym, produkującym na wielki rynek zbytu, jakim był Wolin w tych czasach. Oprócz zajęć związanych z rzemiosłem ludność przedmieścia trudniła się zapewne rybołówstwem, jak o tym świadczą ciężarki do sieci, duża ilość łusek

rybich i kości. W warstwie XI znaleziono stosunkowo dosyć dobrze zachowany grzebień, który datować można na koniec w. IX.

W profilu północnym wykopu zauważono ślady pala grubości około 15 cm wbitego w calec do głębokości 1 m. W calcu zauważono, że rów ten ciągnie się dalej w kierunku południowym, równoległe do rzeki, obok którego widoczne były ślady słupów, oddalonych od siebie około 1 m. Między słupami zauważono cieńsze kołki. Obserwacje te pozwalają nam na przypuszczenie, że pale te są pozostałością po palisadzie, wyplatanej wikliną, a dół jest fosą, przed którą znaleziono szkielet człowieka. Palisada ta byłaby zwrócona w kierunku rzeki, oddalonej mniej więcej o 10 m (stare koryto rzeki, które stwierdzono na podstawie wierceń). Być może, że przedmieście Wolina było otoczone palisadą, co wydaje się całkiem możliwe. Palisada od strony wody była tak samo konieczna, jak i od strony lądu.

Na podstawie uzyskanego materiału wymagającego jeszcze dokładniejszej analizy, można by datować początki przedmieścia Wolina na przełom IX i X w. Gdybyśmy więc datowali tak rozległe przedmieście (badania były przeprowadzane w odległości 500 m od miasta) na ten okres, to można przypuszczać, że początek samego Wolina, którego należy szukać w miejscu, gdzie znajduje się i dziś miasto, blisko miejsca przeprawy (w pobliżu kościoła św. Jerzego), sięgał już wieku IX.

Uwagę ekspedycji zwróciło wzniesienie leżące na południe od miasta, między kościołem św. Jerzego a przedmieściem. Wzniesienie ma 5—6 m wysokości, średnicy około 60 m. Na wzniesieniu wykonano dwa rowy sondażowe w celu stwierdzenia osadnictwa. Sondę nr 1 przeprowadzono na ul. Wałowej od strony miasta do głębokości 6,20 m. Warstwy osadnicze do głębokości 3 m uległy zniszczeniu i przemianom podczas prac budowlanych. Od 3 m do głębokości 6 m znajdują się warstwy osadnictwa wczesno-średniowiecznego. Ze względu na małą powierzchnię uzyskano znikomą ilość materiału, który nie pozwala na wcześniejsze datowanie początków osadnictwa w tym miejscu jak na wiek X.

Na południowym stoku wzniesienia wykonano sondę nr 2 długości 3 m i szerokości 0,5 m do głębokości 2,5 m. W profilu zauważono układ warstw (piasek, polepa i warstewki spalenizny), przebiegające łukowato, które sugerują nam istnienie wału, w tym miejscu przebiegającego wzdłuż wzniesienia. Odcinek ten wymaga jednak dokładniejszego zbadania i stwierdzenia wału. Dane terenowe wskazują na to i pozwalają przypuszczać, że było to miejsce do pewnego stopnia wydzielone, lecz związane raczej z miastem i znajdowało się w pobliżu przeprawy (mostu). Funkcję jak i charakter tego miejsca mogą stwierdzić dalsze, systematyczne badania. Bliskie sąsiedztwo miasta i przeprawy sugerowałoby istnienie w tym miejscu ośrodka militarnego lub kultowego.

Zebrani w licznych głosach dali wyraz przekonaniu, że badania tegoroczne, choć jeszcze na wpół konserwatorskie, otworzyły nowy etap naszej znajomości Wolina, opartej dotąd na pracach międzywojennych. Podkreślono zwłaszcza (dr R. Kiersnowski) wagę lokalizacji portu, hipotezy dotyczącej się zamulenia Dziwnej oraz odkrycia nie znanego dotąd obiektu o grodziskowym charakterze opodal kościoła św. Jerzego, co by mogło sugerować identyfikację tego miejsca ze świątynią poganiąską znaną z żywociarzy Ottona z Bambergu. Referent przedstawił także pokrótce swoje ustalenia w sprawie sieci drożnej na wyspie Wolinie we wczesnym średniowieczu oraz odkrycie grodziska w Sabinowie nad Dziwną, brakującego dotąd członu w systemie łączności wzrokowej między kilku grodziskami nadbrzeżnymi na prze-strzeni od Kamienia do Wolina.

C. ŚLĄSK

1. Wrocław

(dr Wojciech Kočka, mgr Elżbieta Ostrowska)

Prowadzono dalej prace na podgrodzium wrocławskim na Ostrowie Tumskim w okolicy ul. św. Idziego. Wstęp został rozszerzony o jedną działkę 25 m², tak iż konstrukcje odsłonięte zostały na obszarze jednego ara. Poza tym dla zapobieżenia obsuwaniu się ścian cały wykop musiał być rozszerzony o osiem dalszych niecałych działek, których ściany prowadzone są ukośnie do głębokości 2 m. Od pierwszych warstw konstrukcyjnych w głąb prowadzone są w dalszym ciągu właściwe pionowe ściany profilowe. We fragmentarycznie zbadanej warstwie (częściowo odsłoniętej), III konstrukcyjnej, do której doszliśmy, odsłonięty został fragment domu z widocznym z jednej strony zrębem, doskonale zachowana plecionka z grubych prętów, oraz leżące ponad nią palenisko, którego w tej chwili nie można jeszcze umiejscowić w obrębie zapewne znajdujących się na tym odcinku konstrukcji, i dalsze nawarstwienie ulicy, która okazała się w wyżej leżącej warstwie konstrukcyjnej (II konstrukcja). Przebiega ona z północnego zachodu na południowy wschód, przy czym przy ścianie północnej wykopu zauważyć można skręt jej w kierunku wschodnim. Ściany domów ustawione były równoległe do jej przebiegu. W warstwie II konstrukcyjnej odkryto w dwóch wypadkach resztki domów mieszkalnych zbudowanych na zręb. Ściana jednego z nich posiada 4 m długości. Odsłonięte zręby wsparte były na pionowo wbitych słupach w celu wzmocnienia i nie mają one nic wspólnego z budowlami palafitowymi, o których mówi H. Geppert (1882), a za nim F. Geschwendt (1922, 1924), Ch. Gundel (1929), K. Maleczyński (1948).

Wnętrze jednego z odsłoniętych domów pokrywała w dwu warstwach, rozdzielonych warstwą ziemi, faszyna. Brak współczesnych materiałów etnograficznych utrudnia interpretację tego zjawiska. Można by mówić o ubóstwie, które zaznacza się również w materiale zabytkowym. Znajduje się tu duża ilość fragmentów skóry z bardzo zniszczonych trepów, w żadnym jednak wypadku ozdobnych. Do ciekawszych zabytków należy okładzina kościana z ornamentem plecionkowym oraz szpila kościana, pierścionki szklane i paciorki. Masowo występują tu pestki drzew owocowych i nasiona zbóż. Ułamki szkliska znajdowane w dużej ilości pochodzą najprawdopodobniej z naczyń (znaleziono brzegi) lub z płaskich płytek importowanych. Ponieważ znajdowane są znikome części, nie udało się nam dotychczas ich zrekonstruować. Inny plan zabudowy i charakter ma osadnictwo młodsze (warstwa I konstr. drewn.). Brak tu ulicy, poprzednio znajdującej się na tym odcinku, nie stwierdzono również domów mieszkalnych, natomiast prymitywne zabudowania gospodarskie w postaci kojców dla drobnego inwentarza żywego. Kojce te po odkryciu przedstawiały się następująco: kołki, między innymi brzożowe, zamykały przesłanianie w przybliżeniu koliste i prostokątne. Ściany tych kojców wyplatane były z cienkich prętów, o czym świadczą odkryte fragmenty plecionki pionowej znajdującej się pomiędzy odkrytymi kołkami.

W jednym wypadku wewnątrz wyłożone było faszyną. Przejście od hodowli do wyraźnie zorganizowanego rzemiosła zauważyć można w warstwie młodszej, leżącej powyżej wyodrębniającej się zawartością dużej ilości spalenizny, w warstwie pożarowej, gdzie zostały odkryte znacznych rozmiarów paleniska (polepa obstawiona kamieniami granitowymi). Nawiązania tu mamy do tych samych rozmiarów palenisk odkrytych w osadnictwie na zniszczonym wale grodu. Trudno mówić o ich funkcji, ponieważ konstrukcje uległy tu niemal że całkowitemu zniszczeniu. Możliwe, że nie były związane organicznie z żadnymi konstrukcjami. Odkryto tu też większą

ilość nagromadzonych kamieni, których rolę trudno nam w tej chwili określić. Pożar, który tu wybuchł, objął teren zarówno dawnego podgrodzia, jak i grodu. Być może, że należy go wiązać z najazdem Tatarów. Źródła pisane mówią wprawdzie o zniszczeniu tylko lewobrzeżnego Wrocławia, nie wyklucza to jednak możliwości spalenia chociaż części zabudowań na wyspie. Jeżeli zwiążemy warstwę popożarową z najazdem Tatarów w r. 1241, moglibyśmy powstanie warstwy I konstrukcyjnej odnieść do przełomu XII—XIII w., zgodnie zresztą z zabytkami. Warstwa zatem II i III konstrukcyjna powstała w drugiej połowie XII w., co odpowiada chronologii osadnictwa na zniszczonym wale grodu.

Tak jak w latach ubiegłych przy prowadzeniu prac na terenie grodu w warstwach osadniczych młodszych, tak i tu w warstwie średniowiecznej ukazały się tej samej, względnie podobnej konstrukcji paleniska ceglane z 1 — 2 warstw cegieł, w większości wypadków wewnątrz wykładane kamieniami lub wyłącznie z kamieni. W ich pobliżu rozrzucone w tej warstwie różnych rozmiarów bryły surówki i odkryta w r. 1951 na tym samym poziomie dymarka zbudowana na zboczu wału podgrodzia świadczyłyby o ogromnym ośrodku wytwórczym obejmującym znaczny obszar dawnego grodu i podgrodzia. Zapewne ten ośrodek produkcyjny był na usługach księcia, który przeniósł swą siedzibę z wyspy w okolice obecnego uniwersytetu. Zachodzi pytanie, do czego służyły te paleniska? Być może, że materiał, wydobyty z dymarek, przekuwany był na miejscu. Znajdowane w tej warstwie olbrzymie ilości gwoździ i narzędzi przemawiałyby za określeniem ich jako ogniska kowalskie. W warstwie późno-średniowiecznej uchwyciliśmy wyższy poziom z resztkami gotyckich murów ceglanych, mogących świadczyć o regularnej zabudowie Ostrowia Tumskiego. Warstwa wyższa zawiera materiał renesansowy i barokowy, datowany monetami z XVII i XVIII w.

W dyskusji omawiano głównie odmienny charakter życia Ostrowia Tumskiego po r. 1241, jego dezurbanizację na rzecz kształtującego się na lewym brzegu Odry miasta lokacyjnego oraz powstającego w tym czasie na Ostrowie gospodarstwa feudalnego kościoła raczej niż księcia.

2. O pole

(prof. dr Włodzimierz Hołubowicz)

Badania w r. 1952 rozpoczęliśmy od poziomu drewna tzw. III warstwy osadniczej, którą osiągnięto w r. 1951. Na 100 m² zbadanych do calca, nawarstwienia, gdzie grubości ok. 3 m, składały się przeważnie ze zbitej, storfiałej mierzwy, konserwującej doskonale drewno i takie surowce organiczne, jak wełna, skóra, włókno roślinne i jedwab. W górnych nawarstwieniach drewna na przestrzeni ok. 300 m² zbadaliśmy ulicę na długości kilkunastu metrów i 7 budynków. W głębszych nawarstwieniach w miarę zwięzania wykopu malał odcinek badanej ulicy i ilość budynków. W najniższej warstwie drewna odsłoniliśmy 2 budynki w całości i 2 częściowo. Ulica nakładała się na odcinku zbadanym do calca prawdopodobnie 10 razy, co najmniej zaś 8 razy. Budynki nawarstwiały się miejscami co najmniej 6 razy.

Dotychczas znany materiał źródłowy z najstarszych nawarstwień Ostrówka pozwala przypuszczać, że najstarsze osadnictwo powstało tu prawdopodobnie w drugiej połowie X w. Jednakże występowanie w tych warstwach naczyń glinianych i przedmiotów z innych surowców, które można datować na wcześniejsze stulecia, wskazują na możliwość przesunięcia wstecz tej daty. Rozstrzygną o tym przyszłe badania wykopaliskowe na większej przestrzeni.

Uwzględniając także wynik odkopywania nawarstwień drewna na Ostrówku w latach 1930—31 można przypuszczać, że cały teren osady został od razu zbudowany.



Cieszyn — Góra Zamkowa. Rotunda św. Mikołaja z końca XI w. i wykopaliska: wał wczesno-średniowieczny i mur zamkowy.





Kalisz — Tynec. Palenisko z okresu rzymskiego.



Przegląd Zachodni, nr 1-3, 1953
Gniezno. Stok wału grodowego.



Zaplanowano sieć ulic, zaułków i podwórzy oraz, jak stwierdzono przy pomocy specjalnych wkopów w r. 1933, opasano osadę drewniano-ziemnym wałem obronnym. Sądząc z zachowanej dokumentacji z r. 1933 wał ten miał co najmniej 10 m szerokości.

Dotychczas brak danych, które by przemawiały za istnieniem na Ostrówku grodu i podgrodzia. Przestrzeń i konfiguracja Ostrówka, dźwigającego w średniowieczu zamek murowany opasany głęboką fosą, w zestawieniu z dotychczas odkrytą powierzchnią osady wczesno-średniowiecznej przemawiają raczej za istnieniem tu jednego większego grodu.

Rozplanowanie ulic w osadzie na Ostrówku w ciągu następnych stuleci XI, XII i pierwszej połowy XIII na przestrzeni zbadanej w latach 1930—52 w zasadzie nie uległo zmianie. Na przełomie X—XI w. nastąpiły gdzieś większe przesunięcia budynków wzdłuż ulic, natomiast w warstwach górnych od XI do XIII w. stawiano najczęściej nowy dom na miejscu starego. Zasadnicza zmiana w rozplanowaniu osady nastąpiła dopiero w warstwie datowanej na drugą połowę XIII w. Najprawdopodobniej stało się to po 1241 r., po najeździe Tatarów. W każdym razie stwierdzamy zadziwiającą stałość przebiegu ulic i rzędów budynków na przestrzeni czasu od X w. do pierwszej połowy w. XIII. Potem nastąpiła w życiu osady radykalna zmiana i zerwanie z tradycyjnym planem zabudowy. Na Ostrówku w drugiej połowie XIII w. wybudowano już zamek i nowe domy drewniane ustawiono w linii równoległą do zabudowań murowanych.

Ulice, zaułki i znaczna część placyków były moszczone dranicami, układanymi na bierwionach-legarach. W ciągu około 300 lat istnienia osady ciągłej (od X do pierwszej połowy XIII w. włącznie) ulice ponownie całkowicie budowano z nowych legarów i nowych warstw dranic do 10 razy. Niektóre części tych ulic były przy tym reparowane. Ulice, szerokości do 4 m, moszczono dranicami przeważnie dębowymi przeciętnej grubości 5 cm, układanymi na trzech rzędach bierwion biegnących wzdłuż drogi. Legary te były z kolei oparte o krótkie bierwiona czy dyle łupane, podkładane w poprzek ulicy co kilka metrów. Moszczenie ulic i zaułków było niewątpliwie przedsięwzięciem bardzo poważnym dla osady liczącej, jak sądzimy, do 800 mieszkańców w około 160 budynkach. Nie dość, że trzeba było w tym celu przywieźć (spławić Odrą) co najmniej 500 m³ drzewa, lecz także należało wyrobić z bierwion dranicę przeciętnej grubości 5 cm, następnie zbudować drogę, dopasowując legary i dranie.

Stwierdzone utrzymywanie się w zasadniczych zarysach pierwotnego rozplanowania osady przez niemal 300 lat świadczy o prawnym uregulowaniu spraw własności na wyznaczone parcele budowlane. Nie do przyjęcia jest przy tym, by wszystkie parcele pozostawały w ciągu około 300 lat w rękach tych samych rodzin, natomiast bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że parcele te przeważnie zmieniały swych właścicieli. Słabsi gospodarzowie odpadali, silniejsi wchodzili na ich miejsce. Przejawia się to także w zmianie funkcji niektórych parceli, w jednych okresach istnienia grodu zabudowanych, w innych nie zabudowanych.

Na przełomie X—XI w. osada uległa pożarowi. W innych wypadkach śladów większych katastrof nie stwierdziliśmy. Nie stwierdziliśmy również śladów powodzi. Prawdopodobnie wał obronny spełniał także dobrze rolę wału przeciwpowodziowego i jeżeli w okresie wysokiego poziomu wody Odra wdzierała się podskórnie i przez bramę do miasta, to jednak prawdopodobnie nie czyniła spustoszeń i nie pozostawiała namulisk. Jak wiemy, Ostrówek osłonięty jest od południa przez szeroką piaszczynę wyspy Pasięki, która we wczesnym średniowieczu była zapewne pokryta lasem. Poza tym w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrówka znajdowały się tereny zalewowe, które łagodziły skutki powodzi. Dopiero w późniejszych czasach po sztucznym

zweżeniu koryta Odry oraz po wycięciu lasów powódzie w Opolu przybierać zaczęły ostry charakter. Wiemy o tym z dokumentów późniejszych. Wiemy też, że na Pasięce znajdowały się średniowieczne sady zamkowe. Wynika więc z tego, że nawet późniejsze wylewy Odry nie były katastrofalne dla tej wyspy. W stosunku do obecnego poziomu Odry koło Opolą najstarsze budynki z X w. na Ostrówku znajdują się na poziomie wyższym o około 1,5 m. Wszystkie budynki, których resztki odkopano dotychczas (obliczamy na około 300 we wszystkich rozkopanych w l. 1930—52 warstwach), stawiane były na zrąb i obłap przeważnie z belek okrągłaków lub rzadziej ciosanych. Niektóre domy posiadały podłogi z dranic. W części budynków zachowały się ogniska otwarte, skonstruowane z drobnych kamieni lub gliny. Znalezione drzwi wykonane są z jednej dranic, mają wysokość około 1,20 m i szerokości do 80 cm i obracały się na czopach, wstawianych w gniazda w belkach z progiem. Dachy były zapewne dwuokapowe, niektóre domy posiadały pułapy leżące na trzech legarach poprzecznych. Odkryte dotychczas szczegóły konstrukcyjne budynków nie wykazują zasadniczych zmian w budownictwie w okresie istnienia osady ciąglej.

Rozmiar budynków był różny. Zarówno w okresie X w. jak i na przełomie XII—XIII w. występują budynki duże, powierzchni około 64 m², jak i małe, powierzchni ok. 16 m². W r. 1952 w nawarstwieniach kulturowych Ostrówka znaleziono wiele źródeł naświetlających dość dobrze niektóre zagadnienia produkcji i konsumpcji oraz w ogóle kultury osady. Różnorodne narzędzia pracy z drewna, metali, kamienia, gliny pozwalają badać przemysł domowy i rzemiosła osady na przestrzeni czasu ok. 400 lat (uwzględniając materiał z badań 1948—1951 r.). Z charakteru osady wynika, że nie była ona producentem zbóż ani zwierząt. Znajduje to potwierdzenie w materiale z r. 1952. Brak jest na ogół narzędzi rolniczych, z wyjątkiem kilku sierpów z pierwszej połowy w. XIII, oraz brak jest śladów hodowania bydła na większą skalę.

Natomiast stosunkowo duża ilość mierzwy w osadzie zawiera ekskrementy kozy lub owcy, a nieduże przegródki w niektórych budynkach przemawiają za hodowlą świń. Z hodowlą tą związane jest zapewne dość liczne występowanie w mierzwie żołądźi. Ze zbóż osada konsumowała najwięcej prosa. We wszystkich nawarstwiegniach, poczynając od X do XIII w., proso występuje jako najliczniejsza domieszka ze zbóż do mierzwy i próchnicy w postaci całego ziarna (zachowuje się nie uszkodzona łuska) lub łusek pokruszonych ze stępy. Do najciekawszych znalezisk wśród licznych nasion różnorodnych jarzyn i owoców rozwiniętego sadownictwa i ogrodnictwa na Ostrówku należą ziarenka ogórka oraz dość liczne łupiny orzecha włoskiego, które wystąpiły już w X w. W r. 1952 z nawarstwień Ostrówka X—XII w. wydobyto około 40 połówek łupin orzecha włoskiego, w tym znaczną część połówek nie uszkodzonych.

W osadzie przebywali zapewne cieśle, kołodzieje, bednarze, tokarze oraz liczni wytwórcy drobnych narzędzi i sprzętów domowego użytku. Znaleźliśmy wiele łyżek, czerpaków, misek, łopat kuchennych, wioseł, fragmenty wozu, niecki, przęślików, kółek, łódeczek, występują często fragmenty narzędzi i przedmiotów drewnianych, których funkcja jest jeszcze niejasna. W drugiej połowie XI w. pojawiają się malowane drewniane misy, wyrabiane częściowo ręcznie, częściowo na tokarce. Na jednej z tych mis zachował się ornament w postaci trójkątów zwisających, założonych techniką woskową. Podobną techniką wykonany jest prymitywny stylizowany ornament roślinny na jedynej dotychczas pisance z wapienia z warstw z pierwszej połowy XI w. oraz na rękojeści kościanej noża, znalezionej w latach 1930—31.

Rękojeść ta uważana była przedtem zarówno w literaturze niemieckiej, jak i polskiej za wyrób z laki importowany z Bliskiego Wschodu. Przedmioty te są dotąd

na terenie Polski jedynymi tego rodzaju okazami miejscowego, polskiego zdobnictwa, techniką woskową z okresu wczesno-średniowiecznego.

Na jednej z mis drewnianych z końca XI w. zachowało się melowidło, wykonane przy pomocy mieszaniny żywicy z gliną koloru kremowego. Rysunek przedstawia rozetę romańską. Na dnie naczynia wyryty jest znak wytwórcy. Tego rodzaju malarstwo na drzewie nie było znane dotychczas w materiale archeologicznym wczesnego średniowiecza z terenu Polski i w ogóle Słowiańszczyzny. Do bardzo interesujących znalezisk wśród licznych i różnej wielkości wyrobów bednarskich należą beczki dwudenne z XII w., pojemności ok. 200 l.

Garncarstwo w materiale z r. 1952 reprezentowane jest przez dziesiątki tysięcy fragmentów naczyń glinianych, przeważnie zdobionych ornamentem rytym w postaci rozmaicie zestawionych rytych kresek ukośnych, linii prostych, falistych, wykonywanych grzebieniem, kropek, krzyży itp. Naczynia z w. X są robione na kole garncarskim i niektóre z nich posiadają znaki na dnach, co świadczy o istnieniu wolnych rzemieślników garncarzy. Stwierdzono w kilku wypadkach w materiale z w. XI—XIII komplikowanie się rysunku znaków garncarskich w sposób, pozwalający sądzić o przechodzeniu pracowni z ojca na syna, który, jak wiemy skądinąd, albo przejmował znak ojca bez zmiany, albo go nieznacznie uzupełniał.

Na przestrzeni wieków X—XIII stwierdzić można pewną stopniową przemianę form naczyń i ornamentu.

W pierwszej połowie XI w. pojawiają się fragmenty naczyń polewanych, wykonane przez rzemieślników miejscowych. Przy wyrobie tych naczyń z prymitywną popękaną polewą zielonkawą stosowano miejscową technikę wypalania w warunkach redukujących tlen w związkach żelaza, zawartych w glinie. Powodowało to czernienie skorupy w czasie wypalania i przekreślało efekt zdobniczy polewy. Technika wyrobu naczyń polewanych doskonali się w połowie XII wieku, kiedy zaczynają je wypalać w warunkach utleniających, przez co uzyskiwano skorupę, na której widoczna była ozdobna zieleń polewy.

We wszystkich warstwach osady wystąpiły ślady metalurgii żelaznej i kolorowej, reprezentowanej przez dość liczne żuźle i stopy żelazne, brązowe i ołowiane

Metale były niewątpliwie w osadzie surowcem drogim. Na przestrzeni wieków od X do XIII występuje w warstwach stosunkowo mało przedmiotów z żelaza, jednak te narzędzia pracy, które znaleźliśmy, wykonane są dobrze i z dobrej stali. Z rudy darniowej bowiem w dymarkach uzyskiwano stal miękką, której jakość wzrastała dzięki kuciu.

Brak jest zupełny gwoździ żelaznych. Używano kołków drewnianych. Natomiast razem z podkowami już w w. XI występują gwoździe do kucia koni, hufnale. Przejawia się w tym potrzeba odbywania konnych dłuższych podróży po kamienistych drogach. Do jednych z najcenniejszych źródeł uzyskanych na Ostrówku w r. 1952 należą fragmenty tkanin, przędza, wełna, sznury z nici wełnianych, sukno, filc, narzędzia do przędzenia i tkactwa. Dotychczas z wyjątkiem odkryć w Gdańsku w latach 1948—51 z w. XII—XIII nie znaleźliśmy tego rodzaju źródeł w takiej obfitości, jak to wystąpiło w Opolu. Prześliki wyrabiane były początkowo przeważnie ręcznie z wapienia miejscowego i gliny, następnie zaś już w w. XI zaczynają się pojawiać początkowo nieliczne, następnie masowo przeszliki z wapienia, toczone na tokarce zapewne przez tokarza-wytwórcę naczyń drewnianych.

Rzeczą nową w materiale archeologicznym ze względu na masowość zjawiska na Ostrówku są znaki na wrzecionach, występujące najliczniej w drugiej połowie XI w. Znaki te (na przeszło 30 wrzecionach) są różnorodne, przeważnie skomplikowane i wykonane cienką linią (nożem).

Osada na Ostrówku konsumowała duże ilości przędzy wełnianej i lnianej. Sądzymy też, że nie była w stanie zaspokoić tych potrzeb własną hodowlą owiec. Było to sprzyjającą podstawą dla rozwoju handlu wełną i włóknem lnianym.

Stwierdziliśmy, że do wełny miejscowej dodawano wełny o cienkim włosie, prawdopodobnie przywożonej z terenów, gdzie hodowano owce cienkorunne. Nie wykluczone też, że jest to dowód miejscowej hodowli cienkorunnej już w w. XI. Przerabiano wełnę skubaną i strzyżoną. Z wełny doskonale czochranej (gremplowanej) wyrabiano także filc, którego fragmenty wystąpiły w warstwach z XII w.

Tkactwo w okresie istnienia osady ciąglej na Ostrówku zapewne zaczęło się wydzielać w rzemiosło, to znaczy niektóre osoby zaczęły się zajmować tkactwem stale, produkować na zamówienie, swą egzystencję opierać głównie na dochodach z tego zajęcia. Wydzieleniu się tkactwa w rzemiosło sprzyjały warunki życia w osadzie, głównie zaś duże zróżnicowanie zawodowe jej mieszkańców. Nie każda zagroda posiadała krosna. Znalezione bowiem nieliczne fragmenty narzędzi tkackich, M. in. oprócz fragmentów krosien poziomych znaleziono także fragment krosienek tabliczkowych do wyrobu pasów. Zachowały się pasy wąskie koloru buraczkowego.

Liczne fragmenty znalezionych tkanin wełnianych świadczą o bogatej różnorodności tych wyrobów. Reprezentowane są tkaniny z jednej strony o grubych niciach i prostym splocie, używane zapewne jako przykrycia lub na grubszą odzież, z drugiej zaś — tkaniny z cienkich, silnie skręconych nici o splocie cieniowanym, wzorzyste, używane prawdopodobnie na lepsze ubrania wierzchnie. Najczęściej występującymi kolorami są: czarny, żółty, brązowy, rzadziej buraczkowy. Zachowały się także fragmenty pasiaków w pasy buraczkowo-żółto-brązowe, prototypy pasiaków używanych do dziś w strojach ludowych na Opolszczyźnie.

Do bardzo licznych należą znaleziska ze skóry, reprezentujące garbarstwo, szewstwo i rymarstwo. Garbowano skórę zwierząt dzikich (jeleń, dzik, sarna i inne) oraz domowych (młode bydło domowe, kozy).

Buciki znajdowaliśmy we wszystkich warstwach. Były to buciki dziecięce na dwuletnie i starsze dzieci, damskie i męskie, robocze i odświętne, bo pokrywane różnorodnym haftem. Buciki robocze szyto ze skóry grubszej, inne często ze skóry sklepanej podwójnie, prawdopodobnie żywicą. Podeszwy bez obcasów wyrabiano z podwójnie klejonej skóry. Zachowały się podeszwy reparowane łąkami, przyszywanymi cienkimi rzemykami. Szczególnie interesujące jest obuwie haftowane, ornament przedstawia stylizowane roślinne kompozycje, nieraz powtarzające się na kilku okazach.

Do nieoczekiwanych odkryć tegorocznych należą bryłki surowca szkła, prawdopodobnie do wyrobu paciorków z warstw datowanych na koniec XI w. oraz nie wykończone lub źle wykonane przedmioty ze szkła w postaci paciorków i pierścionków. Nie wyłączone, że są to dowody miejscowej produkcji biżuterii ze szkła z surowca, importowanego prawdopodobnie z Kijowa. Osada na Ostrówku konsumowała przez cały czas swego istnienia różnorodne liczne importy. Wśród nich znajdują się przedmioty drogie, luksusowe, przywożone z dalekich rynków Azji i Europy. Do nich należy perła, rodem prawdopodobnie z Zatoki Perskiej, znaleziona na ulicy w warstwach z XII w., grzebienie szyldkretowe z dalekiego południa lub południowego wschodu i wreszcie tkaniny, sznury i nici jedwabne, uzyskiwane z prucia tkanin jedwabnych.

Z nawarstwień datowanych na drugą połowę XI w. pochodzi między innymi fragment gazy jedwabnej koloru różowego, wytkanej z jedwabiu tussor (tasah) z jedwabników, dziko żerujących na dębach w Chinach i Japonii. W jednym wypadku w pierwszej połowie XI w. wystąpiły dwa gatunki tkanin jedwabnych, zszyte ze sobą: jedna koloru fioletowego, gęsto tkana i druga koloru złocisto-żółtego, luźniej

tkana. Jedwab koloru złocisto-żółtego, wykonany z nici jedwabnika, występuje najczęściej. W nawarstwieniach z w. XII pojawiły się sznurki jedwabne, splecione z kilku grubszych nici.

Z Rusi Kijowskiej przywożono także między innymi pisanki gliniane zdobione barwną polewą i polewane grzechotki gliniane. Jedną z barwnych pisanek znaleźliśmy w warstwie datowanej na przełom w. X—XI.

Wśród licznej biżuterii, noszonej przez opolanki X—XIII w. obok wyrobów miejscowych w postaci brązowych pierścionków, kabłączków skroniowych z brązu, srebra i innych, występują także kabłączki ze srebra pięknie zdobione oraz srebrne wyroby z granulacją i przedmioty z bursztynu, które pochodzić mogły z pracowni innych dzielnic Polski wczesno-średniowiecznej. O towarowo-pieniężnej wymianie handlowej z centralnymi dzielnicami Polski świadczą między innymi także denary Bolesława Śmiałego, bite ok. r. 1076 oraz między 1076 a 1079, a także denarek biskupi z drugiej połowy XI w.

Wierzenia religijne mieszkańców osady są reprezentowane zarówno przez dewocjonalia chrześcijańskie (w r. 1952 jeden krzyżyk kamienny), jak pogańskie, a więc kaptorgi do amuletów (z r. 1930—31 i 1952), amulety z zębów zwierzęcych, między innymi kła niedźwiedzia. Stwierdzono także zwyczaj stawiania miseczek i garnków glinianych w w. XI pod podłogi wznoszonych domów, zapewne z ofiarą dla duchów opiekuńczych domowstwa. Z instrumentów muzycznych zachowały się fujarki drewniane.

Osada na Ostrówku przedstawia się już w X w. jako miasto o zróżnicowanej społecznie ludności z zamożną warstwą właścicieli nieruchomości miejskiej i warsztatów produkcyjnych, a więc z powstającą zapewne wówczas warstwą mieszczaństwa polskiego. Przedstawia się jako miasto polskie, silnie związane gospodarczo ze swym ekonomicznym i politycznym zapleczem, centralnymi dzielnicami Polski wczesno-średniowiecznej. Jako miasto, w którym dominują dowody stałej więzi handlowej i produkcyjnej z Rusią Kijowską, a ta więź zaznacza się nieprzerwanie przez wszystkie stulecia istnienia osady ciąglej (I — pierwsza połowa XIII w. włącznie) aż do katastrofy najazdu tatarskiego. Najazd ten zerwał kontakty Opola z Rusią i stał się punktem zwrotnym także w dziejach samej osady. Od tego momentu stwierdzamy coraz większe nasilenie wpływów zachodnich.

Wyniki badań r. 1952 oceniano w dyskusji jako ogromny krok naprzód w porównaniu z dotychczasową znajomością Opola, mimo długoletnich badań międzywojennych i powojennych. Na szczególną uwagę zasługuje zupełna charakterystyka ekonomiki miasta przedlokacyjnego, uzyskana w wyniku interpretacji materiału archeologicznego; dalej datowanie osiedla miejskiego oraz rozpoznanie jego układu wewnętrznego, wreszcie — bogactwo wydobytych zabytków materialnych. Jako momenty dyskusyjne wystąpiły cechy gospodarki towarowo-pieniężnej, prawna własność działek miejskich, lokalizacja grodu-siedziby władzy (na przeciwległym brzegu Odry?).

3. Cieszyn

(mgr Alina Kietlińska)

Celem prac w r. 1952 było zbadanie najstarszego osadnictwa na Górze Zamkowej i przeprowadzenie próby synchronizacji wałów obronnych z warstwami odcinka osadniczego. Na podstawie bowiem dotychczasowych wykopalisk w ubiegłych latach nie udało się tego dokonać. Przyczyna tego leży w fakcie, że prace wykopaliskowe prowadzone są na przestrzeni między zabytkową rotundą romańską z XI w. a zboczem Góry Zamkowej. Występują tam średniowieczne mury obronne, przy czym mur wewnętrzny, stojący na warstwach kulturowych, dzieli teren wykopu

na dwa oddzielne odcinki: wewnętrzny, osadniczy i zewnętrzny, wałowy. Połączenie tych odcinków było przez to niemożliwe.

Prace szły głównie w kierunku pogłębienia do calca części dawnego przekopu na odcinku osadniczym i wałowym. Pogłębienie przekopu wykazało, że trzy najniższe warstwy kulturowe należą do jednej fazy osadniczej. Wyróżniono je na podstawie poziomów bruków występujących na odcinku osadniczym. Warstwy te są identyczne na odcinku osadniczym (wewnątrz średniowiecznych murów obronnych) i wałowym (za murem) zarówno pod względem rodzaju ziemi, jak i zabytków. Na odcinku osadniczym stwierdzono resztki domostwa, z którego odkryto słupy drewniane umacniane kamieniami i klepiska parokrotnie poprawiane.

W wymienionych warstwach mamy rozrzucone otoczaki, które na odcinku osadniczym tworzyły niekiedy większe zgrupowania — bruki o kształcie zbliżonym do kwadratu o boku ok. 2 m.

Na odcinku wałowym odkryto w tej warstwie konstrukcję z dużych otoczek ułożonych w owal, zniszczony częściowo od północy, tak że część południowa jest lepiej zachowana. U spodu tej konstrukcji ułożone były płasko fragmenty den olbrzymich zasobnic (średnica jednego — 33 cm). Wnętrze zawierało fragmenty polepy, którą wylepiono kamieniem, drobne kawałki wapienia (?) i wielką ilość ceramiki. Zaznaczyć należy, że ceramika ta różni się swym charakterem od ceramiki spoza tej kamiennej konstrukcji, a zbliża się do ceramiki z wyższych warstw wałowych. Z tego powodu nie można wykluczyć hipotezy, że konstrukcja ta należy do wyższych warstw i pierwotnie była wgłębiona poniżej ówczesnej powierzchni. Być może był to piec.

W osadzie tej nie stwierdzono wałów ani urządzeń obronnych. Nie wykluczone jest, że wystarczającym elementem obronnym była naturalna stromość zboczy wzgórza. Konstrukcje obronne — jeżeli były — mogły ulec zniszczeniu w czasach późniejszych.

Omówiona faza osadnicza należy do okresu lateńskiego.

Nad tymi warstwami identycznymi na obu odcinkach występują warstwy, w których zabytki z odcinka osadniczego różnią się zasadniczo od zabytków z odcinka wałowego. Mianowicie: na odcinku osadniczym zaobserwowano w zawartości warstwy kulturowej silne przemieszanie bezpośrednio ceramiki lateńskiej z wczesno-średniowieczną, występującą wśród konstrukcji drewnianych, na odcinku zaś wałowym brak jest ceramiki wczesno-średniowiecznej, natomiast pojawia się specjalny typ ceramiki (z okresu rzymskiego) wśród grubych pokładów polepy. Polepa ta układa się w kilka warstw, różniących się od siebie stopniem przepalania i ilością węgla. Warstwy te stanowią bez wątpienia resztki spalonych, w których konstrukcje drewniane zachowały się tylko w dwóch poziomach. Faz budowy wału było więcej, lecz ślady tego pozostały jedynie w układzie ziemnym na profilu.

Nie precyzując w tej chwili czasu budowy poszczególnych faz wału stwierdzić należy, że ceramika w nim występująca ma dość jednolity charakter. Jest ona chropowata z dużą ilością gruboziarnistej domieszki. Jedynie miski (z których największa osiąga 50 cm średnicy otworu) posiadają staranne gładzenie, choć powierzchnia różni się od powierzchni naczyń z poprzedniej fazy osadniczej. Spośród naczyń wyróżniono chropowate naczynia baniaste (?) o różnych ukształtowaniach krawędzi, chropowate naczynia, półkuliście zagięte od góry, zgrubiałe krawędzie zasobnic, miskowate naczynia z niedbale rytym ornamentem, sporadycznie fragmenty z pionowo rytymi liniami w dolnej partii naczyń i również sporadycznie fragmenty analogiczne do ceramiki z poprzedniej fazy lub stanowiące jej dalsze stopnie rozwojowe. Ceramika w wale jest bardzo przemieszana i przeważnie nie nadaje się do sklejenia.

Zespół ten posiada przeważający procent ceramiki zaliczanej do tzw. „kultury puchowskiej“, a więc należący do wczesnego okresu rzymskiego. Występują w nim również fragmenty zaliczane do późnego okresu rzymskiego.

Zespół ten występuje we wszystkich tych warstwach odcinka wałowego, w których przeważającym elementem jest polepa. Dopiero w najwyższych warstwach odcinka (przedostatnia i ostatnia faza budowy wału) spotyka się pojedyncze fragmenty wczesno-średniowieczne.

Poza tymi pracami pogłębiono również przekop pod dziedzińcem zamkowym i stwierdzono, iż wczesno-średniowieczne budynki mieszkalne z okresu przed budową rotundy występowały bliżej środka Góry, w miejscu, gdzie później zbudowano drogę. W narożniku zrębowego budynku znaleziono palenisko z kamieni oblepianych gliną.

Próba chronologizacji faz osadniczych oparta być musi — z braku ścisłego datowania materiału — głównie na ceramice, przy czym dodatkową trudność stanowi fakt, że tylko najstarsza faza osadnicza pozostała *in situ*.

W najstarszej warstwie istotny składnik kulturowy stanowi późna kultura łużycka (baniaste naczynia ornamentowe, miseczki z wgłębieniem w dnie, czerpaki z podniesionym uchem, talerze). Jednocześnie jednak występują elementy, wskazujące na celtyzację środowiska, co wyraża się zarówno w importach (moneta, paciorek, naczynia grafitowe), jak i w naśladownictwach. Początku tej fazy osadniczej nie można ściślej określić, ponieważ niektóre typy naczyń (ornamentowane miseczki) trwają od epoki brązu, inne zaś od wczesnego okresu lateńskiego. Znalezienie monety celtyckiej z I w. przed n. e., nie w najniższej warstwie, pozwala przypuszczać, że najstarsze osadnictwo jest nieco wcześniejsze niż I wiek przed n. e.

Następna faza osadnicza (formy osadnictwa są zniszczone z wyjątkiem odkrytego w 1947 r. pod murami koło rotundy fragmentu ziemianki) posiada przeważającą część ceramiki mającą cechy wspólne z kulturą „puchowską“ (zasobnice, miskowate naczynia ornamentowane). W zespole cieszyńskim brak importów rzymskich oraz ceramiki „kwadyjskiej“, należącej do zespołu „puchowskiego“, natomiast występują misy gładzone, duże naczynia z guzami, naczynia z wálkiem plastycznym, stanowiące niewątpliwie dziedzictwo „łużyckie“. Znajdujące się w tym zespole typy naczyń lateńskich mogły się doń dostać przypadkowo, ponieważ ilość ich jest znikoma, nie stanowią więc integralnej części tego zespołu. Na tej podstawie sądzi-my, że ta faza osadnicza przypada na wczesny okres rzymski.

Nieliczne baniaste naczynia, ornamentowane w dolnej części pionowymi liniami, naczynia bezuche o zaokrąglonej górnej partii datowane są pospolicie na pozostałych terenach Polski na późny okres rzymski. Nie występują one tutaj w zwartym zespole, lecz rzadko rozrzucone wśród naczyń poprzednio omówionych.

O ile osadnictwo w okresie rzymskim można było omówić z całą pewnością, o tyle I okres wczesno-średniowieczny jest w tej chwili trudny do uchwycenia. Mogą go reprezentować Nieliczne fragmenty ceramiki, lecz to nie stanowi dostatecznej podstawy do wyodrębnienia tej fazy osadniczej. Być może, że w tym okresie ośrodek osadnictwa przeniósł się do sąsiedniej Podobory, skąd pochodzą naczynia o bardzo starych formach wczesno-średniowiecznych.

Pewniejsze jest osadnictwo z IX w.; znaleziono bowiem fragmenty ceramiki o typie zbliżonym do typu bluczyńskiego z IX w.

Ze spostrzeżeń dotyczących osadnictwa wczesno-średniowiecznego podać można pewne dane o jego synchronizacji z budową rotundy. Stwierdzono, że rotunda remontowana była w czasie przed zbudowaniem zamku murowanego. Zgadza się to z badaniami inż. arch. Gawlika, który odkrył, że empora została dobudowana później wraz ze schodkami w ścianie. Można przypuszczać, że odbyło się to łącznie z utworzeniem kasztelanii cieszyńskiej (przed 1155 r.).

Dla osadnictwa wczesno-średniowiecznego Góry w Cieszynie ustalić można następującą chronologię o charakterze hipotezy roboczej:

wiek IX—X — pierwszy gród,

początek XI wieku — budowa rotundy i następne fazy grodu,

XI do połowy XII wieku — przebudowa rotundy i następne fazy grodu,

koniec XIII — budowa pierwszego zamku murowanego (baszta i wcześniejszy mur),

połowa XIV wieku — wieża i późniejszy mur, dziedziniec zamkowy.

Dyskusja, wobec omówienia głównych problemów ogólnych Bramy Morawskiej w roku poprzednim, dotyczyła krytyki materiału archeologicznego, a w szczególności najstarszego, tzw. kultury puchowskiej, oraz kryteriów datowania poszczególnych elementów wczesno-średniowiecznych.

D. MAŁOPOLSKA

1. Wiślica

(prof. dr Włodzimierz Antoniewicz, dr Z. Wartołowska)

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z planem prac na r. 1952, na grodzisku w Wiślicy zasadniczo nie prowadzono prac badawczych, jedynie zabezpieczano dawne przekopy badawcze. Niemniej, aby móc zasypać cały przekop przez wał północny, przebadano do podłoża skałki gipsowej konstrukcję drewniano-ziemną po zewnętrznej stronie muru kamiennego.

Konstrukcja ta w roku poprzednim została zbadana do poziomu 1,20 m, licząc od górnej powierzchni jej występowania. Odsłonięto wtedy 7 warstw belek, leżących prostopadle do biegu wału, a wzmocnionych przy licu muru i przy krawędzi zewnętrznej tej konstrukcji belkami leżącymi równolegle do biegu wału. W r. 1952 odsłonięto jeszcze 8 takich warstw. Ostatnia warstwa belek leżała już w torfiastej ziemi, wypełniającej zagłębienie skałki-podłoża. Wysokość całej konstrukcji drewniano-ziemnej, licząc od skałki, wynosiła od 2,50 do 2,80 m na przestrzeni: 4—5 m na 4 m. Ogółem wyróżniono 15 warstw belek, z których każda była grubości około 10—15 cm, poprzedzielanych warstewkami ziemi, miąższości od 3 do 7 cm. W partii zewnętrznej od strony fosy ziemia ta była przemieszana z drobno tłuczonym wypalonym gipsem, którego domieszka powodowała silniejsze związanie warstw belek. Całość tej konstrukcji drewniano-ziemnej przywierała ściśle do muru kamienno-ziemnego. Mur ten w swojej dolnej partii zbudowany był z warstwy gruzu kamiennego (wapień), grubości 1 m, oraz z leżącej nad nią warstwy, grubości również ok. 1 m, torfiastej ziemi zmieszanej z drobnym rumoszem. Powyżej leżały jeszcze dwie warstwy grubości około 40 cm, rumoszu kamiennego i ziemi, a w partii licowanej muru występował już tylko rumosz kamienny, przesypany ziemią do wysokości 5,50 m. Do wysokości 2,80 od poziomu skałki ściana zewnętrzna muru miała nachylenie szkarpy i obudowana była przez już opisaną konstrukcję drewniano-ziemną. Powyżej, do wysokości 5 m mur posiadał lico z łamanego piaskowca bez zaprawy murarskiej, przy czym konstrukcja drewniano-ziemna odsłaniała lico muru jedynie do wysokości 40 cm.

Przekop w wale północnym potwierdził przypuszczenie, że konstrukcja drewniano-ziemna była ściśle związana z murem kamienno-ziemnym i chroniła stopę tego muru. Przekop przez wał północny został w całości zasypany, przy czym użyto około 224 m³ ziemi.

W przekopie przez wał zachodni zmieniono zabezpieczenie z r. 1951 muru kamiennego na zaprawie murarskiej. Zabezpieczenie to w czasie roztopów wiosennych 1952 r. częściowo zbutwiało. W związku z koniecznością zbudowania silniejszego za-

bezpieczenia muru wykonano pewne prace badawcze, a mianowicie: odsłonięto stopę muru od strony wnętrza grodziska; od strony zewnętrznej tegoż muru zbadano przestrzeń 26 m² do podłoża, czyli do skałki gipsowej. Przy odsłonięciu stopy muru od strony wnętrza grodziska stwierdzono, że wychodnia skałki gipsowej, na której zbudowano mur, opada silnie ku północy i w związku z tym w północnej partii przekopu mur zachował się do wysokości 2,50 m, gdy w partii południowej zachowany był do wysokości 1 m. Od strony zewnętrznej muru natrafiono na 2 belki sześciometrowej długości, leżące w wykutych w skałce łożyskach prostopadle do biegu muru. Poniżej nich odsłonięto szereg belek, każda długości ok. 1,30 m, leżących obok siebie, a równoległe do biegu muru. Układ tych belek nasuwa, jako ich interpretację, określenie ich jako pomostu, biegnącego prostopadle od strony starorzeczka Nidy ku murowi. Odstęp pomostu od muru wyniósł 60 cm. Pomost ten był niewątpliwie młodszy od muru, tzn. zbudowany został już po jego wzniesieniu; nie należy on jednak do ostatniej fazy grodu, gdyż, jak wykazały badania r. 1951, nad tym spalonym pomostem leżały nie spalone belki prostopadle do biegu muru.

Dla zabezpieczenia muru i pomostu od skutków opadów atmosferycznych zbudowano specjalną konstrukcję z desek według wskazówek prof. J. Zachwałowicza. Do zasypania zarówno wału północnego, jak i do podsypania profilu w przekopie przez wał zachodni użyto ziemi wykopanej z przekopu przez wał zachodni, która zalegała na narożu wału północnego i zachodniego; dzięki temu oczyszczony został teren pod badania bramy, która, jak się przewiduje, znajduje się w tym narożu.

W dyskusji podniesiono nawiązania czeskie w konstrukcji muru i wału wiślickiego oraz sformułowano postulat przeniesienia badań na obszar miasta Wiślicy wobec stosunkowo późnej (X/XII w.) daty obiektu grodziskowego.

2. Igołomia

(doc. dr Tadeusz Reyman, mgr L. Gajewski)

Plan prac naukowych przewidywał: wykonanie przekopu zwiadowczego usytuowanego N—S dług. 300 m w celu uchwycenia zasięgu osadnictwa. Przekop ten, biegnący po linii granicznej sadu placówki, będzie jednocześnie profilem dla przyszłych systematycznych wykopalisk. Przewidywano również, że linia górna ściany zachodniej wykorzystana zostanie jako przyszła oś pomiarowa dla siatki arowej.

Wykonano przekop dług. 170 m, przy czym odsłonięto częściowo teren przylegający do rowu. W związku ze zmianą projektów budowlanych P. G. R. wstrzymano prace badawcze na zachodniej części obszaru pola warzywnego. Obserwacje terenu wykazały, iż konieczne jest przeprowadzenie badań na odcinku sadu owocowego z uwagi na postępujące niszczenie odkrytych pieców garncarskich. Postanowiono podjąć tu systematyczne badania.

Nawiązując do badań z r. 1951 w rejonie IV (por. poprzednie sprawozdanie, Przegl. Zach. 1952 nr 5/6, s. 354 nn) poczyniono obserwacje przy okazji wydobywania dymarek, które pozwoliły stwierdzić, co następuje: w dolnej części dymarki pierwszej od strony południowej, na głęb. ok. 35 cm od dzisiejszej powierzchni pola, znajduje się część okrągłego otworu o wym. 4 × 4,6 cm, który zapewne służył do wprowadzenia wylotu dyszy (miecha).

Również przy dymarce piątej odsłonięto część miseczkowatego zagłębienia, które oddalone było od bocznej ścianki dymarki ok. 7—9 cm. Wspomniane zagłębienie miseczkowate łączyło się z zewnętrzną częścią pieca poziomym otworem średnicy 2,8—3,2 cm, dług. 7—8 cm. Ścianki miseczki wypalone były na kolor siwy. Pełnisko jej zawierało ciemną ziemię oraz przepalony na czerwono less. Należy przypuszczać, że jest to część urządzenia bliżej nam nie znanego, przy którego pomocy doprowa-

dzano do wnętrza pieca powietrze dla uzyskania wyższej temperatury. Pewne światło na funkcję tego typu urządzeń przy piecach do topienia rudy żelaznej rzucają odległe analogie z terenu Afryki.

Przekop zwiadowczy: Prace wykopaliskowe rozpoczęto na arze 12. Posuwając się w kierunku północnym osiągnięto ar 1, w kierunku południowym ar 17.

Na arze 2 odsłonięto część płytkiej jamy, której zarys pojawił się na głębokości 80 cm. Kształt jamy w rzucie poziomym nieregularnie kolisty, dno nieckowate dość płytkie. Pełnisko jamy zawierało ciemną ziemię oraz wypaloną na czerwono glinę, na której zachowały się odciski roślin, ułamki ceramiki lepionej w rękę i nieliczne kawałki kości zwierzęcych. Wnosząc z fragmentów ceramiki mamy tu do czynienia z jamą z wczesnej fazy wpływów rzymskich (kultura wenedzka), stanowiącej być może część budowli mieszkalnej, typu półziemiankowego.

Z innych obiektów osadniczych odsłoniętych na tym przekopie, który wykazał gęstość osadnictwa i jego wagę, wymienić można jeszcze następujące:

Na arze 13 odsłonięto część jamy, której zarys pojawił się na głębokości ok. 125 cm. Kształt jamy w rzucie poziomym prostokątny, szer. jamy ok. 7 m. Dno jamy piaskie, wgłębione było w całość do głęb. 140—150 cm. W północnej części odkrytego dna jamy znajdowały się płasko łupane kamienie (margiel), które tworzyły skupienie w przybliżeniu kształtu owalnego, rozciągnięte w kierunku wschód-zachód. Poniżej kamieni znajdował się nóż żelazny wbity pionowo w całość. Niektóre z kamieni nosiły ślady opalenia. Nad kamieniami i wśród nich znajdowały się dość liczne fragmenty naczyń oraz węgiel-drzewne. Pełnisko jamy prócz wyżej wymienionych przedmiotów zawierało ciemną ziemię pomieszaną z węglem drzewnym, kawałki polepy z odciskami płasko łupanego drzewa i gałęzi, kawałki kości zwierzęcych oraz ułamki ceramiki. Wnosząc z najliczniej występujących tu fragmentów ceramiki należy tę część odsłoniętej jakiejś większej budowli (zapewne chaty) datować na okres wczesnośrodoniowieczny. Ułamki ceramiki neolitycznej, ceramiki siwej znajdowały się na wtórnym złożu.

W czasie prac kanalizacyjno-wodociągowych w przyziemiach zabytkowego pałacu natrafiono na piec kopułkowaty, którego większa część kopuły, głównie od strony południowo-zachodniej, była silnie uszkodzona. Pełnisko pieca zawierało ciemną ziemię z bryłkami czerwono wypalanej gliny, ułamki nowożytnych doniczek, jeden fragment dna naczynia toczonego na kole z późnej fazy wpływów rzymskich, kilka odłupków krzemienych. Włot paleniska i jama przypieczowa zawierały ciemną ziemię oraz liczne węgle drzewne i kości szkieletu zwierzęcego (pies?). Piec formą zewnętrzną zbliżony był do pieców garncarskich z późnego okresu wpływów rzymskich, od których jednak różnił się dość wydatnie. Różnice polegają głównie na małych wymiarach (kopuła pieca 105×75 cm), braku rusztu, przegrody międzykomorowej i słabym wypaleniu ścian bocznych. Ustalenie chronologii natrafia na trudności spowodowane różnorodnością materiału datującego (ceramiki, której ramy chronologiczne sięgają od III w. n. e. do czasów nowożytnych). Podobnie przedstawia się sprawa z ustaleniem funkcji omawianego obiektu. Być może jest to piec do suszenia owoców, podobny do tych, które po dziś dzień używane są przez miejscową ludność, przy czym, co warto podkreślić, nie różnią się one wymiarami i budową od odkrytego pieca. Złożenie zwierzęcia przed wylotem pieca (o ile było celowe) przypomina wypadek, z jakim mamy do czynienia przy piecu, o którym mowa dalej, datowanym na okres wpływów rzymskich.

W czasie robót jesiennych przy orce traktorem wschodniego krańca pola P. G. R. — Igołomia stwierdzono występowanie dużej grupy pieców garncarskich datowanych ceramiką na XIV—XV w. Skupienie pieców najliczniej występuje na wschodnim stoku terasy potoku (bez nazwy). W czasie kampanii wykopaliskowej w r. 1951

jeden z takich pieców został przebadany: w tym roku stwierdzono ślady dalszych 22 pieców.

Na podstawie powierzchniowej analizy rzeźby terenu najbliższego otoczenia pałacu w Igołomi oraz uzyskanych stąd powierzchniowych materiałów ceramicznych przypuszczać można, że obszar ten był grodziskiem (wczesno-średniowiecznym). Sprawdzenie tego przypuszczenia winno się stać przedmiotem dalszych badań.

Ze zbadanych w r. 1952 skupisk piecowych przytoczyć należy piec z okresu rzymskiego, ogólnej numeracji 6/52: Kopuła w zachowanej części zbudowana była z cienkich (1,5 cm) warstewek gliny wypalanej na czerwono. Na zewnętrznej stronie kopuły, która całkowicie znajdowała się w ciemnej ziemi, zachowały się odciski poziomych prętów (wiklina?) oraz pionowych palików rozmieszczonych naprzemiwnie w ilości 4—6 (średnica palików waha się od 2—2,5 cm). Całość przypomina jak gdyby rodzaj „kosza“ wiklinowego; na wewnętrznej jego części nalepione zostały warstwy gliny. Po wykonaniu części wewnętrznej zewnętrzną część obsypano ziemią. W czasie wypalania „kosz“ uległ zwęgleniu. Ruszt wykonany był z gliny wypalanej na czerwono. Grubość rusztu wynosi ok. 28 cm.

Ruszt posiadał 34—7 otworów pionowych. Dolna część przedzielona była przegrodą (monolit) wypaloną na czerwono. Prawa komora w rzucie poziomym zbliżona jest do trapezu z lekko zaokrąglonymi narożami, w rzucie pionowym prostokątna. Komora lewa ogólnie nie różni się od prawej. Dna komór znajdują się na tym samym poziomie. Obie komory przechodzą lekkim przewężeniem we wlot. Wlot w przekroju poprzecznym jest prostokątny. Piec skierowany jest wlotem w kierunku wschodnim. Wypełnisko pieca zawierało ciemną ziemię przemieszana z rumożem glinianym (kopuła), kawałki kości zwierzęcych, ułamki ceramiki toczzonej na kole wypalanej na czerwono i rzadsze, wypalone na siwo. W komorach paleniskowych ciemna ziemia przemieszana była z dużą ilością węgla drzewnego. Przed wlotem pieca znajdował się szkielet zwierzęcia (świnia), w układzie anatomicznym, grzbiet zwrócony w kierunku komór paleniskowych. Na kościach szkieletu nie stwierdzono śladów opalenia. Wydaje się, że pochówek zwierzęcia nastąpił już w czasie, gdy piec nie był czynny. Być może, że mamy tu do czynienia z pochówkiem rytualnym.

Zbierając pokrótce wyniki badań w Igołomi z r. 1952 podkreślić należy następujące fakty:

1. Północny i południowy stok terasy we wschodniej części Igołomi usiany jest stanowiskami osadniczymi (od młodszej epoki kamiennej do końca średniowiecza) w pasie szerokości 250 m, a więc trzykrotnie szerszym niż w zachodniej części wsi (Zofipole).

2. Na krańcu wschodnim Igołomi znajdują się dwa stanowiska produkcji garncarskiej (z późnego okresu wpływów rzymskich i ze średniowiecza) zasługujące na odrębne przebadanie.

3. Poczyniono dalsze obserwacje co do hutnictwa żelaznego z okresu wpływów rzymskich.

4. Uchwycono pierwsze ślady budownictwa mieszkalnego odpowiadającego chronologicznie dymarkom.

5. Uzyskano podstawy do wysunięcia tezy, że teren, na którym zbudowany jest pałac w Igołomi, ma charakter grodziska.

6. Odkryto dalsze piece garncarskie z okresu rzymskiego o nowych walorach dokumentacyjnych (fibula z końca III w. n. e.) i nowych ogniowach rozwojowych.

7. Pozyskano materiał ceramiczny z pieców i jam przypieczonych dających podstawy do przypuszczenia o istnieniu tu odrębnych warsztatów produkcyjnych (znaki na dnach naczyń).

Dyskusja przyniosła wypowiedzi natury organizacyjnej, wskazując na potrzebę rozwinięcia ekspedycji igołomskiej w stały ośrodek badań nad okresem rzymskim w Polsce i jego etapami przejściowymi ku wczesnemu średniowieczu. W związku zaś z głosami interpretującymi zjawiska produkcyjne okresu rzymskiego w Igołomi i Nowej Hucie oraz na Śląsku (Tarchalice i in.) i w Piwonicach pod Kaliszem, obszerną wypowiedź dał prof. dr K. Tymieniecki, podkreślając pożytek badań retrogresywnych nad wytwórczością rzemieślniczą uchwytą w źródłach pisanych XII—XIII w. oraz wypowiadając pogląd, iż produkcja skali igołomskiej czy tarchalickiej nie może być rozpatrywana w ramach ekonomiki społeczeństwa rodowo-plemiennego; są to zjawiska nowe, załążki nowego, powstającego układu feudalnego, przy czym rola w nich niewolnictwa patriarchalnego wydaje się dyskusyjna.

E MAZOWSZE

1. Bródno Stare koło Warszawy

(dr Krystyna Musianowicz).

Roboty wykopaliskowe sezonu 1952 miały na celu: 1. dalsze poznanie rozprzestrzenienia osady, 2. potwierdzenie hipotezy poprzedniego sezonu wykopaliskowego o istnieniu pod wałami grodu nie zabudowanego majdanu, 3. wykrycie, czy gród oprócz wałów posiadał także rów opasujący go od strony osady, 4. stwierdzenie, czy osada podgrodowa była otwarta, czy też posiadała na swych krańcach jakieś konstrukcje obronne.

W celu uzyskania drogą wykopaliskową odpowiedzi prowadzono dalsze odkrywanie osady systemem arów, posuwając się w stronę północy od wałów grodziska. Ponieważ ta część osady okazała się bardzo zniszczona, a warstwa kulturowa stawała się coraz bardziej cienka i uboga w zabytki, zarzucono system odkrywek na całej powierzchni arów i zastosowano metodę kopania ich części, uzyskując w ten sposób długie, szerokie na 2,5 m przekopy. Celem tak prowadzonych prac miało być uchwycenie zasięgu i grubości warstwy kulturowej i w ten sposób określenie zasięgu osady podgrodowej w stronę północy.

Tę samą metodę zastosowano przy badaniu osady położonej na zachód od wałów grodziska. Po zbadaniu 2 arów na całej ich powierzchni, zasięg osady ku zachodowi badany był tak samo szerokimi rowami, obejmującymi tylko pewne działki arów.

W świetle dwu sezonów wykopaliskowych przeprowadzonych na osadzie podgrodowej, odnośnie do jej rozprzestrzenienia, mówić można o pewnego rodzaju kolistym jej zabudowaniu w stosunku do wałów grodu. Niestety jednak zbyt wielkie zniszczenie osady nie pozwoliło na ściślejsze prześledzenie jej rozprzestrzenienia.

Budynki i jamy gospodarcze, które zostały odkryte w 1950 r., oddzielone były od grodu pustą, nie zabudowaną przestrzenią — majdanem. Majdan ten w chwili obecnej wynosił po stronie północnej grodziska 12,5 m. Majdan na zachód od wałów grodu musiał być szerszy. Na zachodnim odcinku osady nie natrafiono na zabudowania, a odkryta w 1949 r. na przedpolu wału zachodniego konstrukcja drewniana, część pomostu leżącego na legarach, musiała się wiązać z grodem, a nie z osadą.

Brama zwrócona była na południe, na bagna opasujące gród z tej strony. Wjazd do bramy grodowej musiał prowadzić zapewne wolnym majdanem, skąd kierował się na południe pomiędzy bagnami a wałem grodu, wąskim zapewne przejściem. Wobec tego zastanowić by się należało, czy omówionej powyżej konstrukcji drewnianej nie powinno się wiązać z drogą prowadzącą do grodu.

Gród był otoczony tylko wałami bez rowów. Nie stwierdzono bowiem nigdzie rowów opasujących. Zabudowania na osadzie tak w bliskim sąsiedztwie grodu, jak i w dalszym, rozmieszczone były rzadko, o czym świadczy nierównomiernie rozłożona warstwa kulturowa.

Prace prowadzące do wykrycia, czy osada broniona była przez jakieś konstrukcje obronne, czy też była otwarta, nie dały pozytywnych rezultatów. Z powodu zbyt wielkiego zniszczenia krańców osady nie można było objąć ich badaniami. Niemniej jednak rzadkie zabudowanie, duży teren, który obejmuje, nieregularny kształt i jej rola, jaką spełniała w stosunku do grodu, przemawiają za tym, że była to osada otwarta.

Tak więc w wypadku kompleksu osadniczego z Bródna Starego musimy mówić o istnieniu grodu i otwartej osady podgrodowej.

Grubość warstwy kulturowej w osadzie tak w kierunku północnym, jak i zachodnim nie jest jednakowa. Największą jej miąższość obserwujemy w tej części osady, która jest położona bliżej podnóży wałów, a staje się ona coraz cieńsza bliżej jej krańców. Jednak warstwa kulturowa nie wszędzie jest równomierna, ulega ona wahaniom. Na podstawie więc rozłożenia warstwy kulturowej dochodzimy do wniosku, że osadnictwo w osadzie nie było zwarte i gęste.

Na przekopanej części osady, położonej na północ od wałów grodziska, odkryta została kwadratowa skrzynia na zapasy żywności, o długości ścian wynoszącej około 2 m. Skrzynia ta kształtem swym i sposobem wykonania zbliżona była do skrzyni odkrytej w 1950 r. w bramie grodziska.

We wnętrzu skrzyni znalazły się ziarna prosa, kilka łupin orzecha laskowego oraz fragmenty ceramiki.

Odkryta w r. 1952 część osady podgrodowej była uboga w znaleziska. Najliczniej reprezentowane były ułamki ceramiki, która tak w technice wykonania naczyń, jak i w ich kształtach i zdobieniu nie odbiega zupełnie od ceramiki znanej nam z poprzednich sezonów wykopalskowych. Ciekawym znaleziskiem był fragment talerza-podkładki obtaczanego na kole oraz trzewik, zakończenie pochwy miecza. Sezon 1952 r. przyniósł dalsze przedmioty, świadczące, że mieszkańcy osady w Bródnie Starym zajmowali się obróbką rogu i kości.

W świetle badań trzech sezonów zarysowuje się rola grodu w Bródnie Starym na przełomie X—XI w. jako centrum administracyjno-gospodarczego dla ograniczonego stosunkowo obszaru na Równinie Praskiej, centrum o władzy typu opolnego. Na rolę administracyjno-wojskową grodu rzuca światło znalezienie na przedpolu wału zachodniego trzewika od miecza. Gród ten to siedziba władzy zamieszкана przez osoby zróżnicowane społecznie. O wyposażeniu tej siedziby mówią importowane z Rusi przedmioty znalezione na grodzisku, jak ułamki kafla i fragment majolikowej płytki z zieloną polewą.

W świetle więc omawianej roli grodu jako jednostki typu opolnego zrozumiałe jest znaczne rozprzestrzenienie osady podgrodowej oraz to, że nie jest ona otoczona jakimiś umocnieniami typu obronnego.

Z powodu nieobecności referentki dyskusji nie prowadzono.

W podsumowaniu obrad konferencji sprawozdawczej z działalności Kierownictwa Badań w r. 1952 uwydatniły się następujące sprawy jako wytyczne dalszej jego pracy:

1. Ścisłe powiązanie wzajemne wszystkich dotychczasowych agend naukowych Kierownictwa, a w szczególności działu źródeł archeologicznych i działu źródeł pisanych lub kartograficznych. Zapewnienie dalszego współdziałania w ramach wspólnej problematyki wczesno-średniowiecznej sformułowano jako postulat konferencji w przededniu reorganizacji badań nad początkami państwa polskiego

2. Postulat metodologiczny stanowi dalsze pogłębianie dyskusji krytycznej nad problematyką badanego okresu, opartą na założeniach materializmu historycznego, którego twórcza rola ujawnia się w zupełności przy każdym konkretnym badaniu archeologicznym i historycznym.

3. Usprawnienie pracy badawczej i ostrzejsze spojrzenie na metody wydobywania, uzyskiwania i opracowywania materiału archeologicznego. W tej dziedzinie obchodzącej archeologów, nie tylko wczesno-średniowiecznych, właściwym miejscem dyskusji wydaje się Komitet historii kultury materialnej PAN.

4. Zagadnienie tzw. okresu rzymskiego, którego treść stanowią początki rozwarstwienia społecznego, podjęte zostało przez Kierownictwo Badań, m. in. na konferencji w Kaliszu 4—5 XI 1950 r. Wyniki prac wykopaliskowych wskazują na potrzebę wydzielenia tej problematyki i opracowujących ją placówek w osobną grupę badawczą, którą w pierwszej kolejności przejmie z Kierownictwa Badań Komitet historii kultury materialnej PAN.

5. Podczas gdy wczesnofeudalna monarchia piastowska staje nam obecnie coraz wyraźniej przed oczyma dzięki realizacji programu wykopaliskowego, nadal niewystarczająca jest znajomość okresu kształtowania się społeczeństwa klasowego i początków organizacji państwowej na ziemiach polskich. Lukę tę wypełnić powinno wprowadzenie do planu grupy najstarszych obiektów osadniczych sprzed IX—X w.; ich ustaleniem zajmie się osobna konferencja w 1953 r. połączona z objazdem najdawniejszych grodzisk dolno-śląskich.

6. Badania lat 1948—52 przyniosły szczególnie wiele nowych źródeł i nową ocenę całości materiału do sprawy genezy miast polskich głównie jako ośrodków produkcji i wymiany. Powstaje potrzeba podsumowania tego dorobku i wytyczenia dalszych prac na podstawie dotychczasowych wyników archeologów i historyków, urbanistów, historyków sztuki i architektury; odbycie takiej narady w r. 1953, poświęconej przede wszystkim okresowi przedlokacyjnemu życia miejskiego, wydaje się pożądane w związku z przypadającą w rb. 700 rocznicą lokacji Poznania, a w następnych latach kilku innych miast polskich